Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, SOBOTA 4 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 93

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Dziś premjera!

róg Cegielnianej i Piotrkowskiej

KINO TEATR CZARY

Tel. 11-80. pod dyr. kino-teatru „Luna" Tel. 11-80.

róg Cegielnianej i Piotrkowskiej

Dziś premjera!

Wspaniały program przedświąteczny!

„EXPRESEM WŚRÓD GRZMOTÓW i BŁYSKAWIC"

Sensacyjny dramat amerykański w 7 aktach podług nagrodzonej powieści Wadsworth Camp'a.

W rolach głównych głośni artyści

VIRGINIA VALLI i WALLACE BERRY

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. SZPEISEMACHERA.

Początek przedstawień: w soboty i niedziele o g. 2-ej pop., w dni powszednie o g. 4-ej pop.

„REDUTA“
NARUTOWICZA 20
DZIELNA

ZALAMORT
BOSKO CUDNA FERN ANDRA i EGHIONE
ULTRASENSACYJNY FILM w 10-ciu WIELKICH AKTACH.
Początek o g. 6 po poł. 8 wiecz. i 10 wiecz.
ODTWARZAJĄ W TYM OBRAZIE PARĘ WILK W, SZCZURÓW I PTAKÓW PARYSKICH

Częściowe przesilenie rządowe we Francji.

Dymisja min. skarbu p. Clementela. — Nowy minister: p. De Monzie. — Obawa przez nową inflacja i kwestja podatku od kapitału. — Walna bitwa na całej linji. — Przedsmak upadku gabinetu i nowych wyborów.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki“.)

Paryż, 3 kwietnia.

Dziś podał się do dymisji minister skarbu Clementel. Dymisja została przyjęta. Ministrem skarbu został mianowany senator De Monzie.

Zmiana ta wywołała kolosalne wrażenie w kołach politycznych.

Clementel oświadczył przedstawicielowi „Matina“, że dymisja jego spowodowana została z dwuch przyczyn, z któ rych jedna była natury rzeczowej, druga — osobistej.

Mianowicie Clementel nie zgadzał się z Herriotem co do informowania opinji publicznej o istotnym stanie rzeczy. Clementel był za obszernem wyjaśnieniem sytuacji, oraz umotywowaniem stosowanych środków zaradczych, podczas gdy inni ministrowie z Herriotem na czele, oświadczyli się za wydaniem kórtkiego tylko komunikatu.

Clementel był za przeprowadzeniem środków zaradczych celem naprawy finansów przez podwyższenie stopy podatkowej, podczas gdy inni ministrowie proponowali sanację w taki sposób, że Clementel zgodzić się na to nie mógł.

To były przyczyny ściśle rzeczowe. Pozatem Clementel czuł się dotkniętym przez Herriota, gdyż ten na wczorajszem posiedzeniu czynił mu dwukrotnie zarzuty, wobec czego Clementel uważa, że jego autorytet ministra został naruszony.

Tak więc, chodzi tu w zasadzie o politykę podatkową rządu. P. Herriot a z nim i socjaliści są za uchwaleniem daniny od kapitału, podczas gdy p. Clementhel, reprezentujący w tym wypadku interesy klas posiadających, chciał wyrównać lukę w budżecie podatkami pośredniemi.

Wiadomość o zamierzonej nowej emisji 4 miljardów franków papierowych wywołała przygnębiające wrażenie w kołach giełdowych.

Walka między prawicą a lewicą.

Co do samego posiedzenia senatu, na którym wygłosił p. Clementhel swą mowę, twierdzą tu, iż nie jest ono banalnym incydentem parlamentarnym.

Stanowi ono niejako pierwszy wystrzał armatni w wielkiej bitwie politycznej, oczekiwanej od dawna między izbą deputowanych, obraną 11 maja, a w której przeważają socjaliści i radykałowie - socjaliści, oraz senatem, gdzie dominują wpływy Milleranda, Francois Marsala i Poincarego.

Bitwa ta wywiązała się obecnie na całej linji. W dniu jutrzejszym Millerand ma wejść do cenatu, jako senator z listy miasta Paryża. W poniedziałek rozpocznie się w senacie dyskucja nad sprawą ambasady przy Watykanie. W całej Francji rozpoczęła się już kampania wyborcza przed wyborami do władz miejskich, które mieć będą na rezultat tej walki decydujące znaczenie. Jeśli kartel lewicy odniesie zwycięstwo, to senatorowie, którzy po większej części obrani są przez radców miejskich, zajmą niezawodnie wobec izby stanowisko bardziej pojednawcze. Jeśli jednak kartel lewicy zostanie pobity, to senat stanie się bardziej nieprzejednanym i sprawa rozwązania izby mogłaby wówczas nabrać aktualności.

Dymisja całego gabinetu?

Rada ministrów, na której podał się Clementel do dymisji, trwała dzisiaj do drugiej nad ranem. Przez jakiś czas Herriot wahał się, czy nie podać się do dymisji z całym gabinetem, przyczem otrzymałby misję utworzenia nowego rządu.

Okazało się, że jest to niepotrzebne i że dymisja Clementela wystarczy. Prasa opozycyjna twierdzi, że w senacie może Herriot otrzymać votum nieufności. Prasa rządowa stwierdza, że dymisja Clementela nie pociągnie za sobą żadnych dalszych następstw.

Pierwsze plany p. De Monzie.

Paryż, 3 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumerga w obecności nowomianowanego ministra finansów De Monzie omawiała projekt uzdrowienia fiansowego. Jest pewne, że obecny rząd zdecydowany jest nie dopuścić do zwiększenia obiegu banknotów. Rząd zamierza również zwrócić się do parlamentu o uchwalenie daniny od kapitału, której spłata rozłożona ma być na okres 10-io letni. Natomiast rząd zamierza nie wydawać projektowanych uprzednio zarządzeń podatkowych, jak np. zwiększenia podatku dochodowego o połowę.

Herriot nie zgodzi się na popołudniowem posiedzeniu izby na wszczęcie dyskusji nad interpelacjami i zażąda odroczenia jej do czasu złożenia projektu dotyczących spraw finansowych.

Premjer złoży oświadczenie o charakterze ogólnym.

Przed wstąpieniem do gabinetu sen. De Monzie, minister porozumiał siz z Herriotem, aby w sprawie ambasady francuskiej przy Watykanie zaproponować rozwiązanie kompromisowe. W Rzymie pozostałby charge d'affaire, zajmujący się specjalnie sprawami Alzacji i Lotaryngji, lecz którego autorytet mógłby we wszystkich dziedzinach ochraniać korzystnie interesy Francji.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

CO DZIŚ ZROBI SEJM?

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje.

W dniu dzisiejszym obradować będą w sejmie tylko dwie komisje: budżetowa i wojskowa. Pierwsza z nich w przyśpieszonym tempie załatwi trzeci czytanie pozostałych części budżetu, a komisja wojskowa zajmie się statutem o organizacji naczelnych władz wojskowych.

PODATEK OD KAPITAŁU.

Paryż, 3 kwietnia.

„Homme Libre“ mówiąc o podatku od kapitału w Polsce, zaznacza, że podatek ten w roku 1922 został ściągnięty dosyć łatwo, wpływy jednakże z tego podatku przeliczone na złoto, dały niewystarczające sumy. Obecny podatek od kapitału przewiduje znaczne wpływy. Zapewnienie jednakże ściągnięcia tego podatku jest niezwykle trudne.

KOSZTY UTRZYMANIA W WARSZAWIE.

Warszawa, 3 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 2-im kwietnia 1925 r. ustaliła, iż koszty utrzymania w m. Warszawie w miesiącu marcu w porównaniu z miesiącem lutym wzrosły o 0.67 proc.

GDAŃSZCZANIE CHCĄ WYDALIĆ POLAKÓW.

Gdańsk, 3 kwietnia.

Agencja Wschodnia.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu gdańskiego frakcja socjalistyczna złożyła wniosek, wzywający senat do wydalenia robotników obcokrajowców z Gdańska, widząc w tem zmniejszenie w wolnem mieście liczby bezrobotnych.

Wnioskodawcy uzasadnili żądanie tem, że w wolnem mieście znajduje się 23 tysiące robotników z Polski i Niemiec, w tem 10 tysięcy pracuje w przemyśle i handlu, a reszta na roli, a usunięcie robotników obcych z Gdańska umożliwi polepszenie robotnikom miejscowym egzystencji.

POŻYCZKA GDAŃSKA.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 3 kwietnia.

„Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą z Londynu, że pożyczka gdańska została kilkakrotnie pokryta przez banki londyńskie.

Mniejszość polska na Litwie.

P. Lucjan Wolf czyni starania międzynarodowe, aby ulżyć doli prześladowaych polaków na Litwie Kowieńskiej.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Na zgromadzeniu komisji mniejszości narodowych związku Ligi narodów w Londynie, p. przewodniczący Fikishon (?) i p. **Lucjan Wolf przedstawili sprawozdanie z krzywd mniejszości polskiej na Litwie** oraz zwrócili uwagę na ucisk wobec ludności rosyjskiej i niemieckiej.

Komisja postanowiła uzupełnić posiadane dokumenty i śledzić rozwój stosunków w tym względzie na Litwie.

Postanowiono również zwrócić się do rady Ligi narodów celem udzielenia odpowiedniej **pomocy pokrzywdzonym mniejszościom.** Sprawa mniejszości na Litwie będzie również przedstawiona zgromadzeniu zjednoczonych komitetów zagranicznych. P. Lucjan Wolf nie wątpi, że komitet ten udzieli chętnie pomocy mniejszości polskiej na Litwie.

Dr. Marx - prezydentem Rzeszy

Dr. Braun — prezydentem ministrów pruskich.

Berlin, 3 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Międzyfrakcyjne narady pomiędzy przedstawicielami socjaldemokratów i centrum zakończyły się jednomyślnem uchwaleniem wystawienia wspólnej kandydatury dr. Marksa na stanowisko prezydenta Rzeszy. Demokraci zastrzegli sobie zaaprobowanie tej kandydatury, uzależniając ją od decyzji zarządu ich stronnictwa.

Berlin, 3 kwietnia.

Agencja Wschodnia.

Wobec ustąpienia wybranego ostatnio prezydenta ministrów pruskich, Hospkera, wybrany został prezydentem socjalista Otto Braun.

Bezwzględna większość wynosiła 21? głosów, Braun otrzymał 220, kandydat prawicy 170, komunista 40. Wybór Brauna jest przypieczętowaniem zgody stronnictw republikańskich.

P. wicekonsul francuski

który powinien przestać być wicekonsulem.

Z Warszawy donoszą:

Wice-konsul francuski w Warszawie p. Cugnot zdołał sobie wyrobić już bardzo nieprzychylną opinję w społeczeństwie. Wychodźcy polscy skarżyli się zdawna na wyjątkowo złe traktowanie w konsulacie, wczoraj zaś p. Cugnot przebrał już miarkę w stosunku do rządu polskiego.

Rząd francuski zaprosił — jak wiadomo — na tegoroczne zawody hippiczne ekipę polską do Nicei. Jeźdźcy, wchodzący w skład tej ekipy, znani są we Francji ze swych sukcesów zeszłorocznych. Rząd francuski przyznał im wszystkie ulgi paszportowe, przejazdowe itp. Rząd polski również poczynił ekipie ułatwienia, dając jej uczestnikom wizę służbową, na mocy której obce konsulaty wystawiają z reguły wizy bezpłatne.

Ale p. Cugnot zakwestjonował wizę bezpłatną dla ordynansów,

którzy jadą z oficerami, wchodzącymi w skład ekipy. Oficerowi, który sprawe te w konsulacie załatwiał

odpowiedział p. Cugnot w sposób impertynencki,

że go polska wiza służbowa nie obowiązuje, a kto jedzie „na zabawę“ do Nicei, niech płaci 11 złotych za wizę. Musiano więc za wizę zapłacić. Natomiast w konsulacie niemieckim wiza służbowa ministerstwa spraw zagranicznych była — jak zresztą we wszystkich innych konsulatach — uwzględniona.

O ile nam wiadomo, p. wicekonsul w tym wypadku nie spełnił wyraźnego polecenia niezwykle uprzejmej i życzliwej ambasady francuskiej. Naraził się więc jednocześnie swej własnej władzy.

Czy możemy budować na tem nadzieję, że p. Cugnot niedługo pozostanie w Warszawie?

CZYTAJCIE
„EXPRESS WIECZORNY“

Nr. 93. REPUBLIKA 4 kwietnia 1925

Korfanty, który buja w eterze!

Pomimo wszelkich pozorów mnożą się coraz bardziej na niebie i na ziemi znaki, zwiastujące zbliżanie się nowych wyborów do Sejmu. Wprawdzie dotychczas niema stworzonej większości w Sejmie dla tej koncepcji, a te i owe kluby skłaniają się do zwołania nowego parlamentu dopiero na podstawie odmiennego aniżeli dotychczasowe, prawa wyborczego, ale Sejm obecny nie jest zdolny do twórczej pracy politycznej i niejako pozostaje w oczekiwaniu na jakiś nagły splot okoliczności, które z błyskawiczną szybkością rozświetlą horyzont i unaocznią, że dla interesów państwa jest rzeczą absolutnie niezbędną, aby parlament polski raz jeszcze powołany był do życia i ujawnił silną, zdecydowaną wolę całego społeczeństwa: na prawo czy na lewo, ale w każdym razie — naprzód!...

Pomimo ciągłych zaprzeczeń i oświadczeń jest zupełnie widoczne, iż poszczególne stronnictwa gotują się do nowej walki wyborczej. Można to poznać przedewszystkiem po dokonywującem się zbliżeniu stronnictw politycznych do prasy, po chęciach zadzierżgnięcia kontaktu i zapewnienia sobie poparcia już na czas dłuższy przed wyborami. Taką jaskółką była między innemi i ostatnia konferencja specjalna P. P. S. w sprawach prasowych. Tu i owdzie pojawiają się zapowiedzi jakichś nowych wydawnictw codziennych, pozostających pod wpływami partji, a jest to najlepszym prognostykiem, że nowe wybory nie są odłożone ad calendas graecas, ale mogą niespodzianie nastąpić jeszcze i w tym roku.

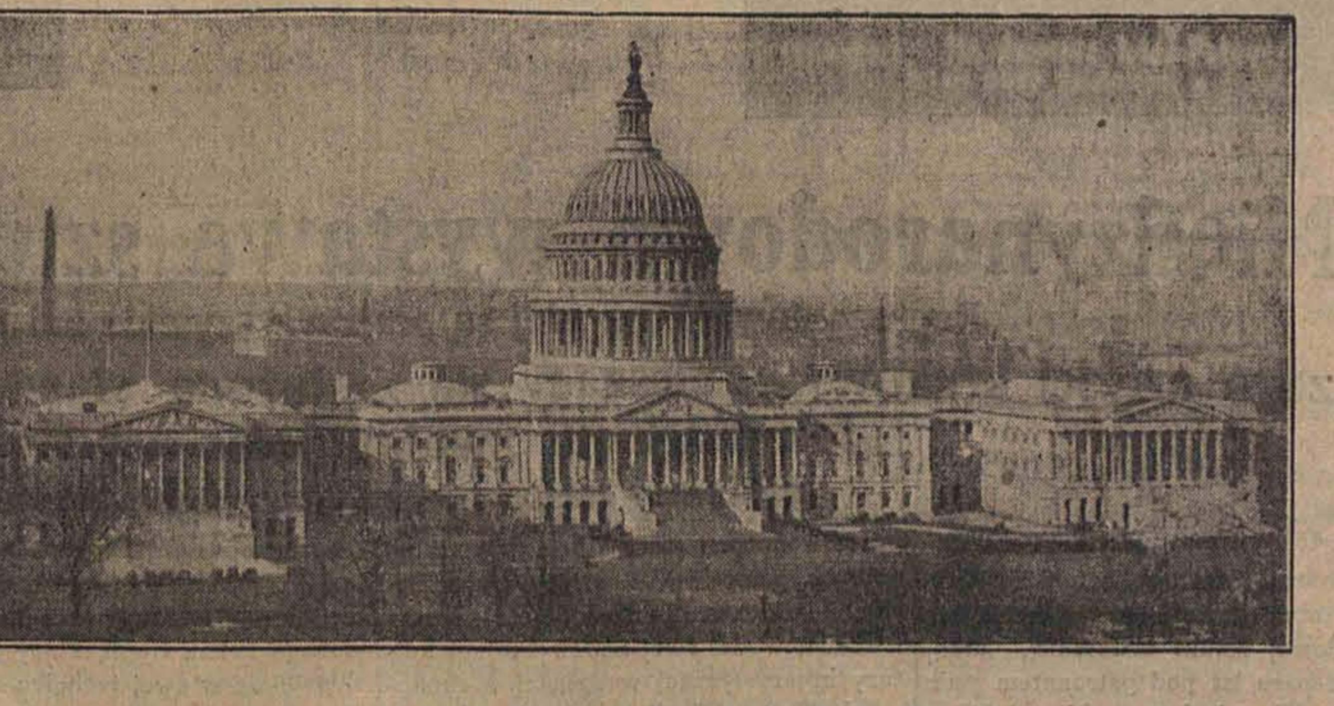
Między innemi sprawa wyborów łączy się w sposób bardzo ścisły z kwestją radjotelefonji w Polsce. Jak wiadomo, sprawa odbiorczych aparatów radjo telefonicznych została już uregulowana przed kilku miesiącami, mimo to jednak radjo w Polsce nie może dojść do właściwego stopnia rozwoju, a to ze względu, że jesteśmy bodaj jednym w Europie krajem, który nie posiada własnej nadawczej stacji radjofonicznej. Hamuje to rozwój całego przemysłu w tej dziedzinie, a równocześnie pozbawia Polskę jednej z największych zdobyczy spółczesnej kultury. Aparaty odbiorcze, które chwytają dźwięki, nadawane ze stacji zagranicznej, zbyt są drogie, aby mogły przeniknąć do szerszych mas. Gdyby Polska posiadała przynajmniej jedną stację nadawczą, wówczas mogłoby się u nas rozpowszechnić radjo-amatorstwo, będące podstawą olbrzymiego przemysłu specjalnego w Niemczech, Austrji, Francji i Anglji. W Berlinie nieomal w każdym domu znajduje się taniutki aparat odbiorczy, który pozwala właścicielowi rozkoszować się muzyką i korzystać z odczytów, nadawanych w Berlinie. U nas w Warszawie jest zaledwie 300 aparatów radjoodbiorczych, a w całej Polsce nie o wiele więcej niż 1000. Tymczasem w samym Berlinie według oficjalnych rejestrów znajduje się do 100.000 aparatów, zwykle bardzo prymitywnych i tanich, nie mniej jednak będących wspaniałym rozsadnikiem kultury i stanowiących podporę olbrzymiego przemysłu radjotelefonicznego.

Od dłuższego czasu mówi się już u nas o stworzeniu w Warszawie wielkiej stacji nadawczej. Toczą się spory o to, czy należy dążyć do monopolu, tak aby tylko jedna grupa kapitalistyczna mogła budować swoje stacje, czy też trzeba będzie zdecentralizować radjotelefonję i wydać tylko specjalne przepisy wykonawcze dla stworzenia poszczególnych towarzystw, któreby zajęły się budową takich stacji. Nie ulega wątpliwości, iż powinniśmy iść śladem wszystkich państw kulturalnych w całej Europie i w jaknajszerszym zakresie pod kontrolą rządu (ze względu bezpieczeństwa) umożliwić tworzenie w Polsce jaknajwiększej ilości ognisk radjowych.

Już jednak od dłuższego czasu pewne grupy polityczno-gospodarcze zdążają do tego, aby ująć całą sprawę w swoje ręce i stworzyć nowy warszawski monopol na całe państwo. Między innemi pojawiła się ostatnio wiadomość, że koncesję na stację nadawczą w Warszawie ma otrzymać grupa posłów z chrześcijańskiej demokracji na czele z p. Korfantym, dr. Dymowskim i Czerniewskim. Takie postawienie kwestji jest jaknajszkodliwszem rozwiązaniem. Wydaje nam się, że ma ono bardzo wiele wspólnego zarówno z wpływami politycznemi jak i w szczególności z akcją wyborczą. Trzeba bowiem uświadomić sobie, iż kto będzie posiadał w ręku warszawską stację nadawczą, ten w ciągu najbliższych lat, nawet miesięcy, wobec spodziewanego szybkiego rozwoju radjoamatorstwa, posiędzie kolosalną broń propagandową, o jakiej nie będą mogli marzyć jego polityczni przeciwnicy.

I dlatego w okresie, kiedy mówi się o nowych wyborach sejmowych, kiedy dokonywują się wybory do rad miejskich w różnych okolicach państwa, trzeba właśnie głębiej zastanowić się nad kwestją radjo w Polsce. Trzeba dążyć do tego, aby wpływy polityczne, wpływy partji były jaknajbardziej separowane od tej wspaniałej zdobyczy nowoczesnej kultury, a jeśli zupełne odsunięcie tych wpływów nie jest możliwe, to niechaj przynajmniej środek propagandowy będzie dostępny dla wszystkich, niechaj stacja radjonadawcza spełnia równocześnie dwa zadania, najszersze spopularyzowanie radjo w Polsce przez konkurencję kilku koncernów, oraz urzeczywistnienie równości wszystkich przekonań politycznych wobec prawa przez umożliwienie każdemu odłamowi politycznemu osiągnięcia tego środka propagandowego, jakim jest radjo.

W.B.



Panorama Waszyngtonu, stolicy St. Zjednoczonych, widziana w wierzchołka Kapitolu.

Zwalczanie polskiego radykalizmu.

Niechętna prasa rzuca zniewagi na stronnictwo.—Nie można rządzić Polską bez miljonowych rzesz wiejskich. — Uchwała o wywłaszczeniu ziemi. — Sprawa rozwiązania Sejmu.

Wywiad z prezesem „Wyzwolenia“ posłem Rudzińskim.

Prezes „Wyzwolenia", stronnictwa radykalnego, które w ostatnich czasach zaczyna wysuwać się na czoło ruchu ludowego w Polsce, udzielił prasie prowincjonalnej bardzo ciekawego wywiadu na temat zamiarów i taktyki swego stronnictwa.

Stronnictwo „Wyzwolenia" — mówił p. prezes — rozreklamowane zostało w ostatnich tygodniach przez prasę wszelkich odcieni politycznych w sposób zupełnie niezwykły i przeważnie w duchu dla stronnictwa nieprzychylnym, a nawet wrogim. Ale tylko niezależna prasa radykalno-demokratyczna zdobyła się na objektywizm i przyzwoity ton w omawianiu spraw, dotyczących stronnictwa, a związanych bądź z przejściem klubu parlamentarnego „Wyzwolenia" do wyraźnej opozycji w stosunku do rządu, bądźteż z ostatnim kongresem tej partji.

Tak zwana prasa rządowa, obfitowała w napastliwe artykuliki, skierowane bądź przeciw poszczególnym jego przywódcom, a nacechowane

brutalną nieprzyzwoitością

w rzucaniu insynuacji, zniewagi i oszczerstw. Na łamach tej prasy załatwiali swoje porachunki osobiste poszczególne warcholskie jednostki, których zakusy na rozbicie stronnictwa, albo wprost na jego opanowanie przy pomocy stosowania niepohamowanej demagogji — zostały udaremnione.

Prasa reakcyjna obozu Chjeno-Piasta, w ciągłej tęsknocie do starego zwalczania radykalizmu polskiego, którego rozrost niebywały, szczególnie na wsi, zamanifestowany został właśnie na ostatnim kongresie „Wyzwolenia", zastosowała wszelkie znane ogólnie metody napastliwego kłamstwa i mieszania wszystkiego z błotem w nadziei, że przez to, cios śmiertelny stronnictwu wymierzy.

Wszystko razem jest

niewątpliwem stwierdzeniem siły i znaczenia „Wyzwolenia"

w naszem życiu społecznem i politycznem.

Wkroczywszy w swojej taktyce i w swoim programie na jasną i zdecydowaną drogę radykalno-demokratyczną, mając oparcie o miljonowe rzesze ludu wiejskiego, bez którego siła demokracji mieszczańskiej musi być wielkością znikomą, stronnictwo „Wyzwolenie", niezależne jest od wpływów rządowych, pogardziwszy ekwilibrystyką pana Grabskiego, który na wysokim urzędzie premjera w skrzętnym liczeniu groszy państwowych zapomniał, że samo tylko strzyżenie pokornych owieczek nie wyczerpuje zadań państwowych odpowiedzialnego męża stanu.

W oburzeniu za sabotowanie ustawy o reformie rolnej, której szybkie i racjonalne przeprowadzenie stanowi o wzmożeniu siły gospodarczej i siły obronnej państwa, a w szczególności o uspokojeniu kresów — chłopi odpowiedzieli

uchwałą o wywłaszczeniu ziemi bez wykupu

i o rozparcelowaniu jej pomiędzy ludność małorolną za opłatą na rzecz skarbu państwa. Jakkolwiek ta uchwała budzi poważne objekcje nawet wśród wybitnych członków stronnictwa, nie mniej jest ona przejawem groźnego już obecnie zniecierpliwienia mas ludowych.

Odrzucając olbrzymią większością głosów na kongresie propozycję łączenia się z tak zwaną grupą Bryla (związek chłopski), delegaci partyjni zamanifestowali

niechęć do zamykania się w ciasno ujętych ramach klasowego interesu chłopskiego,

rozumiejąc doniosłość ruchu ludowego, pojętego jako czynnik ogólno-polskiej demokracji, zmierzającej do odegrania roli państwowo-twórczej.

Wreszcie postanawiając dążyć do jak najszybszego

rozwiązania Sejmu.

„Wyzwolenie" stwierdziło niemoc Sejmu obecnego w kierunku stworzenia do planowej polityki wewnętrznej i wielką rozbieżność większości społeczeństwa, które w szybkim wzroście świadomości społeczno-politycznej wyprzedza swoich reprezentantów.

Lenbach: „Autoportret".



Kazimierz Kwiatkowski: „Portret"



Zygmunt Lipiński: „Portret".



Międzynarodowa wystawa sztuki w Rzymie.

Reprezentowane na niej są prawie wszystkie narody Europy.

Dlaczego artyści krakowscy, cieszący się zasłużoną sławą, nie nadesłali swych prac? Jak Marinetti zwołuje wiec artystyczny?

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".)

Rzym, w marcu.

Tegoroczna wystawa sztuki w Rzymie jest trzecią z kolei wielką rewją międzynarodowej sztuki malarskiej, urządzaną od paru lat pod patronatem gmin miejskich. W związku z rokiem jubileuszowym położono głównie nacisk na sztukę religijną, ale i tematy świeckie znajdują swych licznych przedstawicieli. W 60-ciu wielkich salach skupiają się dzieła sztuki malarskiej wszystkich niemal narodów: Francji z kolekcją Corota, Włochów, Węgrów, Niemców, Austrji, Polski, Szwajcarji.

Polska i Węgry reprezentują niemalże wyłącznie sztukę świecką.

Zanim przystąpię do właściwego opisu wystawy, muszę przedewszystkiem skierować kilka pochwał pod adresem Włochów.

Nie zadawalniają się oni jedynie bajecznemi warunkami, któremi obdarzyła ich przyroda, położenie geograficzne i historja. Poza temi wszystkiemi niezależnemi od nich zaletami ich kraju i najstarszej w Europie stolicy widoczne są ich wysiłki, aby możliwie uprzyjemnić i ułatwić pobyt cudzoziemcowi. Interesują się tem zarówno rząd jak i władze miejskie oraz ogół mieszkańców wiecznego miasta.

Z pomiędzy wielkiej ilości egzemplarzy sztuki włoskiej wywierają silne wrażenie poszczególne kolekcje i serje. Rzuca się w oczy przedewszystkiem kolekcja Onorato Carlandi z motywami rzymskiemi: Via Appia, Tivoli i t. d. Interesujące jest dążenie do nowoczesności w szkicach Vicenza Cabianca (Verona), w których pozatym jest dużo bezpośredniości i szczerości. W dziedzinie sztuki retrospektywnej odnajdujemy jeszcze Soribelli'ego, Paliszi'ego i innych malarzy, należących jeszcze do szkoły Posilippa.

Miłe wrażenie wywołują nadesłane prace wenecjan: stary Milesi daje szereg nowych pomysłów w swych nader żywych szkicach portretowych; Emma Ciardi dowodzi swej nadzwyczajnej kultury kolorystycznej w scenach Rokokowych. Beppo Ciardi rozwiązał cudownie w swych scenach rybackich problem światłocienia.

Prymitywizm ze znakomitą znajomością formy łączy genueńczyk Pietro Dodero, którego „Handlarze pomarańczami" cieszą się już tak wielką popularnością, że odnaleźć ich można w licznych reprodukcjach. Uwagę zwracają na siebie obrazy młodego lecz bardzo uzdolnionego Prima Centi, który jednakże posługuje się w swej technice zbyt pochopnie „modą". Duże wrażenie wywołuje również sala włoskiej sztuki plastycznej.

Do uświetnienia wystawy niemało przyczyniła się i Francja, poświęcając jedną salę kolekcji Carmille Corot'a. Interesujący w tej kolekcji jest rozwój artystyczny wielkiego malarza — począwszy od jego obrazków rzymskich z przed dwudziestu pięciu laty aż do chwil obecnej. Dawniejsze obrazki posiadają czysty rysunek, lecz nacechowane są pewną suchością i nie mają jeszcze nic z wdzięku i powabu, tak charakterystycznego dla późniejszych arcydzieł mistrza, który jak niemal żaden ze współczesnych potrafił połączyć głęboki liryzm z prawdziwie klasyczną wrażliwością na piękno.

Francuski oddział sztuki religijnej wywołuje pewne rozczarowanie: tylko dwie małe, barwne reprodukcje Puvis de Charanne'a mistrza tematów religijnych. Obrazy Desraliers'a są wprawdzie niezłe, ale w istocie mają mało wspólnego ze szczerą wiarą i kościołem.

Z artystów polskich nadesłał swe kolekcje jedynie „Rytm". Wywołał on na ogół dobre wrażenie. Chwalono czysto artystyczne intencje malarzy, zwrócono uwagę przedewszystkiem na przezwyciężenie realizmu, na zwartość formy malarskiej i czystość kompozycji.

Dlaczego jednakże grupy uzdolnionych artystów krakowskich, cieszących się naogół dobrą sławą we Włoszech nie nadesłały tym razem swych prac?

Przed kilku laty zwrócono na wystawie w Wenecji specjalną na nich uwagę. Wywołały one nader korzystne recenzje w dziennikach i czasopismach włoskich.

Kto zawinił znów tym razem?

Futurystom i ekspresjonistom przydzielono kilka sal. Zaledwie zdołał król opuścić wystawę, gdy usłyszano ze strony sal okrzyki, które wywołały powszechną ciekawość publiczności. Tłumy zaczęły też ciągnąć w tamtę stronę.

Okazało się iże znany i u nas Marinetti zwołuje z iście południowym temperamentem publiczność, aby objaśnić jej i wytłumaczyć postulaty „nowej sztuki". —

Ile jest warta noga artystki?

67 funtów 15 szylingów — taki jest wyrok sądu londyńskiego.

Ośmnastoletnia tancerka londyńska, miss Dorothy Youldon występowała w pantominie p. t. „Dzieci zabłąkane w lesie". W trupie występował aktor czworonożny, pies, należący do aktora Malcolma Scotta. W pewnej chwili pies ugryzł w łydkę pannę Dorotę Youldon, która wskutek tego przez szereg tygodni nie mogła występować, gdyż jak przystało na nowoczesną tancerkę, miss Dorothy nie osłania niczem swych pięknych nóg.

W rezultacie aktorka oskarżyła aktora i zażądała odszkodowania. Adwokat jej dowodził, że pies już dwukrotnie ugryzł innych aktorów i dlatego jego pan, znając „kąśliwość" psa, powinien mu był zabronić występów i odpowiedzialny jest za pokąsanie miss Dorothy. Natomiast adwokat aktora oświadczył, że pies jest łagodnego charakteru (co poświadczył reżyser, dotychczas niepokąsany), a jeżeli ugryzł piękną łydkę miss Dorothy to jedynie dlatego, że jakiś nieostrożny aktor nastąpił mu na ogon.

Trybunał w Brighton, obejrzawszy dokładnie łydkę miss Dorothy zawyrokował, że aktor Scitt winien zapłacić za jej uszkodzenie sumę 67 funtów i 15 szylingów.

Kongres chirurgów przy zgaszonych lampach.

Angielskie dzienniki donoszą, iż w tych dniach odbył się w Londynie kongres chirurgów, w którym uczestniczyli wyłącznie lekarze specjaliści.

Kongres obradował dni kilka, a ostatnie posiedzenie odbyło się wieczorem przy zgaszonych lampach.

Cel tego tajemniczego posiedzenia był następujący:

Lekarze specjaliści mieli wytykać sobie wszelkie błędy, popełnione w ciągu pracy zawodowej.

Prosto i od serca wypowiadali więc opinje o fałszywych djagnozach kolegów, o błędnych zabiegach chirurgicznych, o niedokładnościach, a nawet niedbalstwie, a wzamian za to zapoznawali się z swemi błędami.

Ciemność panująca w sali była poto aby zachować incognito.

Ta maskarada, jak twierdzą pisma angielskie, zrobiona w dobrym i szlachetnym celu, przyniosła niewątpliwe korzyści nauce.

Krzywda robotnika łódzkiego w Sejmie

Ostre debaty w sprawie reformy ustawy o bezrobociu. — Endecja przeciw rozszerzeniu akcji zapomogowej. — Wielka mowa posła łódzkiego Waszkiewicza.

„Wyzwolenie“ postawiło wniosek o votum nieufności dla min. Sikorskiego.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki“).

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki“ telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie sejmu trwało od godziny 11-ej rano do 7-ej wiecz.

Przed południem naogół frekwencja posłów była bardzo nieznaczna i przemówienia nie wzbudzały zainteresowania. Mówiono o emigracji, ale rzadko kto słuchał z uwagą.

Silniejsze natomiast wrażenie wywietała sprawa zapomóg dla bezrobotnych.

Trzy wnioski robotnicze.

W sprawie tej zgłoszono 3 wnioski:

1) Wniosek pos. Wojtiuka (komunista) domaga się rozszerzenia ustawy na wszystkich bezrobotnych powyżej lat 18;

2) Wniosek pos. Waszkiewicza (N.P.R.) proponuje przedłużenie okresu wypłaty zapomóg z 26 tygodni na 39 tyg.;

3) Wniosek pos. Szczerkowskiego (P.P.S.) rozszerza działanie ustawy na wszystkich robotników w wieku ponad lat 18, nie wyłączając zatrudnionych w małych fabrykach.

„Piast“ przeciw robotnikom

Przeciwko wszystkim wnioskom wypowiedział się, naturalnie, sprawozdawca z „Piasta“ pos. Rusinek. Twierdzi on, że ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie przewiduje środków prewencyjnych przeciw bezrobociu, lecz rejestrację i zapomogi i gdy ustawa ta wchodziła w życie, liczba bezrobotnych wynosiła 140 tysięcy, obecnie zaś mamy 186 tysięcy. Początkowo czas zapomóg wynosił 13 tygodni, potem zmieniono go na 26 tygodni, **z czego wynikł 6 miljonowy deficyt funduszu bezrobocia.** Ponieważ jednak jedynie celowem postępowaniem rządu jest walka ze stałem bezrobociem, rząd na ten cel powinien poświęcić wszystkie środki. Dlatego w imieniu komisji proponuje przejście nad wnioskami do porządku dziennego.

Przeciwko wywodom p. Rusinka wytoczono w dyskusji ciężkie działa. Poseł Ziemięcki zapalił się w obronie swego wniosku, **a wtórował mu (o dziwo!) dzielnie ks. poseł Wójcicki z chadecji.**

Straszna nędza w Łodzi.
Jak się wyrzuca ludzi na bruk.

Najmocniejsze jednak przemówienie i najlepiej opracowe wygłosił łódzki poseł Waszkiewicz z N.P.R.

Poruszył on cały szereg bolączek żywo obchodzących robotniczą Łódź. Poseł Waszkiewicz mówił o tem, że masy robotnicze nie chcą być na garnuszku u premjera Grabskiego, że chcą, aby pobierane zapomogi były ich prawem, a nie stanowiły łaskawej jałmużny. Następnie mówca ostro zaatakował t. zw. „Naukową organizację pracy“, polegającą nie na wprowadzeniu nowych warsztatów pracy i ulepszenia metod produkcji, ale na zwykłym wzmożeniu wyzysku sił pracujących.

Mówca przytoczył przykłady, jak w **fabryce I. K. Poznańskiego wydalono dziesiątki starych robotników, jak w fabryce Juljusza Heinzla wyrzucono na bruk 100 robotników, wśród których było wielu takich, którzy pracowali w fabryce od 40 do 45 lat.**

Na zakończenie świetnego przemówienia pos. Waszkiewicz stawia 2 rezolucje, z których pierwszą wzywa rząd do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i robotników w fabrykach wojskowych, monopolu tytoniowego i na kolejach państwowych, druga zaś do zaniechanie redukcji robotników w fabrykach państwowych.

„Lewiatan“ denerwuje się
i chwali sobie 10-godzinny dzień pracy.

Poseł Wierzbicki z Lewiatana był bardzo zdenerwowany i często z miejsca przerywał posłowi Waszkiewiczowi, wykrzykując uwagi **o zbawiennych rezultatach 10 godzinnego dnia pracy.**

Te wykrzykniki spotykały się ze śmiechem całej lewicy i otrzymywały ostrą odprawę od obrońcy interesów klasy pracującej.

Wykrzykniki posła Wierzbickiego uzasadniał z trybuny pos. **Trepka (endek)** który wypowiedział się przeciw dalszemu przedłużeniu udzielenia zapomóg, gdyż zrujnowałoby to całkowicie fundusz bezrobocia. Zdaniem mówcy, po upływie ustawowego okresu powinno nastąpić przejęcie świadczeń przez fundusz opieki społecznej.

Ważny przyczynek do dyskusji dorzucił pos. Heller (koło żydowskie), który broniąc wniosku PPS. stawia rezolucję, aby **rząd przy udzielaniu zasiłków dla bezrobotnych czynił różnicy między pracownikami fizycznymi a umysłowymi i bezrobotnych wszelkich przedsiębiorstw.**

Rezultaty głosowania.

Dopiero popołudniu dyskusja nad sprawą zapomóg dała jakieś owoce, bardzo coprawda... kwaśne, bowiem odrzucono wnioski o zmianach ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia; przyjęto tylko pierwszą rezolucję posła Waszkiewicza..

Niedawno „Piast“ z endecją górą... **Ale gdzie podczas głosowania podzielili się chadecy?**

Na popołudniowym posiedzeniu w dalszym ciągu główną uwagę skupiła na sobie ustawa o poborze rekruta.

Atak na min. Sikorskiego.

Przy tej okazji poseł Miedziński z „Wyzwolenia“ niemal w dwugodzinnym przemówieniu atakował ministra Sikorskiego, zarzucając mu, że często wykracza poza teren swego resortu i wskutek tego zaniedbuje sprawy, których powodzenie jest jego bezpośrednim obowiązkiem. Poseł Miedziński poruszył przytem **również sprawę powołania marszałka Piłsudskiego do armji.**

Stronnictwo nie ma zaufania do min. Sikorskiego, ale głosować będzie za ustawą.

P. Sikorski nie zapomniał „języka w gębie“.

Minister Sikorski odpowiadał ze zwykłym sobie talentem polemicznym na stawiane mu zarzuty, przyczem często wywiązywały się urywane dyskusje między nim a posłem Miedzińskim o ustawę o poborze rekruta oczywście przyjęto. Przeciw niej wypowiedzieli się jedynie ukraińcy.

Rezolucje posła Miedzińskiego o votum nieufności dla ministra Sikorskiego odrzucono. Za wnioskiem tym głosowały: mniejszości słowiańskie, „Wyzwolenie“, komuniści i niezależna partja chłopska. Wynik głosowania izba powitała oklaskami i okrzykami „Nech żyje armja“.

WESOŁYCH ŚWIĄT.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się 22 kwietnia o godzinie 3 popołudniu. Na porządek dzienny wchodzi budżet.

Wicemarszałek Moraczewski zamknął posiedzenie, życząc posłom „Wesołych świąt“.

„Dobre interesy“ na szkodę skarbu.

Miljon złotych straty poniosła Polska, dzięki operacjom pana „komandora“.

Z Warszawy donoszą nam:

Śledztwo w sprawie nadużyć w marynarce wojskowej zatacza coraz szersze kręgi. Pobieżne obliczenia wykazują, że aresztowany komandor podporucznik Bartoszewicz,

naraził skarb polski na straty, sięgające do miljona złotych,

kupując bez potrzeby najprzeróżniejsze rzeczy.

Bartoszewicz był samodzielnym kierownikiem działu broni podwodnej i nie krępowany był żadną kontrolą przy zamówieniach i zakupach.

Głównymi dostawcami byli jego serdeczni przyjaciele, niejacy Marszałk i Erbstein. Cieszyli się oni niezwykłymi względami Bartoszewicza. Posiadali wszelkie udogodnienia, dostawiając do marynarki

przedmioty zużyte, w złym gatunku po cenach drogich.

Konkurencji nie było, gdyż Bartoszewicz nie dopuszczał do żadnych przetargów

Marszałk był przed wojną naczelnikiem policji śledczej w Moskwie, później zaś, gdy Niemcy zajęli Kijów — „gradonaczalnikiem“ tego miasta.

Mimo wyraźnie podejrzanej przeszłości, Marszałk

wtajemniczony był w najpoważniejsze sekrety techniczne naszej marynarki.

„Dostawcy“ Bartoszewicza korzystali z olbrzymich kredytów i

zasilali gotówką pewien bank warszawski. Bank ten wywdzięczał się Marszałkowi i Erbsteinowi dawaniem gwarancji na kredyty rządowe.

Bartoszewicz aresztowany.

Wierzyć się wprost nie chce, aby taki zupełny brak kontroli, taki chaos panował w najwyższych urzędach naszej marynarki. Nietylko bezpośredni winowajcy odpowiadać za to muszą.

Co do pokrycia strat skarbu, to przypuszczać należy, że rząd sięgnie po gwarancje banku, o którym wyżej wspomniano i na ich zasadzie wszystko lub znaczną część odbierze.

Trzeba tylko się śpieszyć, aby nie zatarło śladów współuczestnictwa w aferze Bartoszewicza.

Niemcy biją produkcję łódzką!

Nasz przemysł bawełniany nie chce stosować się do gustów publiczności w zachodnich prowincjach Polski i dlatego muszą one importować wyroby niemieckie.

Organizatorzy przemysłu zamiast zajmować się grafomaństwem i denuncjatorstwem winni raczej interesować się rynkami zbytu.

Wrocław, 3 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Śląsk niemiecki eksportuje swe wyroby bawełniane do państw bałtyckich i północnych, na Bałkany oraz do Polski (do województwa pomorskiego, poznańskiego i śląskiego).

Eksport ten w ubiegłym roku zmniejszył się znacznie, gdyż towar śląski napotykał zagranicą na silną konkurencję, zwłaszcza czechosłowacką, z którą skutecznie walczyć nie mógł, z powodu wysokich cen, spowodowanych podrożeniem kosztów produkcji.

Godnym uwagi jest eksport do Polski, posiadającej własny przemysl bawełniany. Według opowiadań kupców śląskich, towary tutejsze są przez kupców polskich chętnie nabywane, ponieważ lepiej odpowiadają gustowi konsumentów polskich, niż wyroby polskie.

Fabrykant ze śląska niemieckiego stosuje się ściśle do życzeń publiczności, opdczas gdy fabrykanci z b. Królestwa przyzwyczajeni w czasach przedwojennych do fabrykacji tkanin w guście konsumenta rosyjskiego, wyrabiają nadal takie same tkaniny, nie uwzględniając smaku konsumentów z b. dzielnicy pruskiej.

Niektóre fabryki śląskie czynią zabiegi o rozszerzenie rynku zbytu dla swych produktów poza granicę b. dzielnicy pruskiej, zwłaszcza w Małopolsce wschodniej, gdzie podobno mogłoby znaleść popyt tkaniny mocniejsze (t. zw. zweifädig) nadające się do wyrobu fartuchów, bluzek i t. p.

Pożądane byłoby, aby polskie fabryki wzięły tę kwestję pod uwagę.

Demonstracje w Sowietach przeciw Polsce.

Bolszewicy zaatakowali kamieniami polski konsulat w Mińsku.— Żądają „głów tysięcy panów". — Prasa bolszewicka kuje broń propagandową.—Ks. Ussas pod groźbą śmierci.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki".)

Moskwa, 3 kwietnia.

Poruszenie, wywołane sprawą Bagińskiego i Wieczorkiewicza dotychczas jeszcze nie minęło.

Antypolskie demonstracje w Moskwie nie wywarły większego wrażenia na masy, pomimo wielkich wysiłków komunistów polskich i prasy sowieckiej, jak również wyzyskiwanie odbywających się wyborów do sowietu moskiewskiego. Demonstrujący nieśli transparenty w dwuch językach z następującem hasłem: **„Żądamy od rządu sowieckiego zadośćuczynienia za zabójstwo naszych towarzyszy". W Leningradzie odbyła się demonstracja robotników i studentów polskich i rosyjskich, która domagała się zemsty nad „polskimi katami". Wieczorem demonstranci przerwali kordon milicji i podeszli do gmachu, w którym mieści się delegacja polska. W Kijowie demonstracje zakończone zostały powzięciem rezolucji, domagającej się surowego wymiaru kar na polskich „przestępców", przeznaczonych do wymiany.**

W Mińsku przed opuszczeniem gmachu konsulatu polskiego przez ks. Usasa, demonstranci zbliżyli się do gmachu i powybijali w nim szyby. Jeden z rzuconych komieni przeleciał tuż obok głowy konsula, który w związku z całem zajściem przesłał odpowiedni protest do komisarjatu spraw zagranicznych. Na skutek tego protestu pełnomocnik rządu sowieckiego w Mińsku wyraził konsulowi ubolewanie, obiecując wzmocnienie ochrony gmachu oraz wszczęcie śledztwa. Agencja Rosta donosi jednak, że świadków tego zajścia odnaleźć nie zdołano. Demonstranci mińscy nieśli transparenty w językach polskim, żydowskim i białoruskim, przyczem hasła na transparentach były następujące: „Żądamy odpowiedzialności za zabójstwo". **„Za głowę jednego rewolucjonisty tysiąc panów".**

Losy ks. Ussasa.

Aresztowany na ulicy w Mińsku ks. Usas został wczoraj wywieziony do Leningradu przez Moskwę, gdzie mają go zatrzymać. Przyczyny zmiany marszruty aresztowanego, jak również czas pobytu ks. Usasa w Moskwie, są bliżej nieznane.

Leningradzki sąd gubernialny postanowił zatrzymać do rozprawy księdza Usasa w areszcie, zamykając go w więzieniu przy ul. Szpalernej. Władze sądowe zajęte są obecnie powoływaniem świadków. Proces rozpocznie się w najbliższych dniach.

Narkomindiet ogłosił w prasie sowieckiej werbalną mowę, skierowaną do polskiego poselstwa w Moskwie, w sprawie odebrania exequatur konsulowi w Mińsku Karczewskiemu wyrażającą życzenie, aby Karczewski opuścił granice sowietów.

Bajki i kłamstwa.

Prasa sowiecka zamieszcza opowiadanie przybyłego z Polski niejakiego Aleksandrowa o pobycie Bagińskiego w więzieniu we Wronkach. Opowiadanie przepełnione jest niebywałemi kłamstwami o torturach, morzeniu głodem i przerywaniu snu co kwadrans. Prasa sowiecka twierdzi, jakoby wszyscy polityczni więźniowie w Polsce przechodzili podobne cierpienia.

Przedstawiciel polskich komunistów Wilkowski, złożył w komisarjacie protest z powodu zabójstwa stołpeckiego, składającego za to odpowiedzialność na rząd polski, oraz P. P. S., która jakoby przygotowała podatny grunt dla zabójstwa procesem Łańcuckiego. Protest podkreśla, że to ostatnie wydarzenie pobudzi komunistów polskich do silniejszej walki o sowiecką Polskę.

Prasa sowiecka jątrzy.

Urzędowa wojskowa gazeta „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza niesłychanie napastliwy i ostry w tonie artykuł, skierowany przeciwko Polsce. Autor artykułu, niewątpliwie członek Rewwojensowietu, grozi Polsce konsekwencjami, na które czerwona armja oczekuje w gotowości, i domaga się dopuszczenia przedstawicieli sowietów do uczestnictwa w komisji śledczej, która ma zająć się sprawą zabójstwa stołpeckiego. Artykuł zatytułowany jest „Przerazili się". Autor tłumaczy rzekome przerażenie Polski niepewnością jej granic zachodnich w razie sowieckiego odwetu. **Oświadczenie rządu polskiego, dotyczące przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych, artykuł nazywa wybiegiem i fałszem.**

Francja—Anglja—Niemcy.

Niemcy przeciw ustalenia granicy z Polską. — Konferencje finansowe w Londynie — Odpowiedź na propozycje niemieckie.

Berlin, 3 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

„Komitet kresów wschodnich (Ostmarkverein) ogłosił w dniu wczorajszym rezolucję, protestującą przeciwko wszelkim krokom, mogącym utrwalić obecne granice wschodnie Niemiec. Jednocześnie komitet wykonawczy niemieckiej partji konserwatywnej ogłosił rezolucję, stwierdzającą, że dążeniem partji jest obalenie traktatu wersalskiego i wynikających z niego zobowiązań a jednocześnie walka przeciwko paktowi bezpieczeństwa, proponowanemu przez rząd niemiecki i przeciwko planowi Dawesa.

Londyn, 3 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Przybyli tutaj francuscy eksperci, Theurieur, z ambasadorem francuskim, Fleurieu, celem omówienia kwestji uregulowania długów francuskich w Anglji. Delegacja francuska stara się zdobyć sobie życzliwe stanowisko Churchilla.

Jednocześnie rząd francuski zamierza wysłać swych ekspertów do Waszyngtonu, celem omówienia sprawy zwrotu długów francuskich Ameryce.

W tutejszych kołach politycznych uważają, że ta wzmożona akcja Francji w kierunku regulowania zaległych wierzytelności obcych ma na celu zapobieżenie ewentualnemu spadkowi franka.

Waszyngton, 3 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Urzędowo donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych nie otrzymał żadnego oficjalnego zawiadomienia o stanowisku Francji wobec proponowanej konferencji rozbrojeniowej. W Białym Domu nie czynią związku pomiędzy kwestją udziału w konferencji rozbrojeniowej, a sprawą pożyczek, udzielonych narodom europejskim.

Berlin, 3 kwietnia.
Agencja Wschodnia.

Odpowiedź Francji na propozycje niemieckie odnośnie paktu gwarancyjnego nie została jeszcze dotychczas rządowi Rzeszy nadesłana.

Czy ministrowie zapłacą karę?

Za to, że nie wykupili w swoim czasie zezwoleń na jazdę.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Z dniem 1 kwietnia wygasły stare prawa jazdy dla automobili. Kto nie wykupi nowych — temu grozi kara 500 zł.

W sam dzień prima aprilisowy posterunkowi w całem mieście z rozporządzenie komisarjatu rządu, zatrzymywali wszystkie auta, sprawdzając legitymacje szoferskie. W tę sieć policyjną wpadły między innemi dwa auta ministerjalne: ministra spraw wewnętrznych, p. Ratajskiego i ministra robót publicznych, p. Rybczyńskiego. Oba te samochody nie miały prolongowanych praw jazdy, o czem spisano protokóły.

Wszyscy są równi wobec prawa.

Czy panowie ministrowie zapłacą grzywnę 500 zł.?

Czesi umywają ręce

od sprawy wschodnich granic Rzplitej.

Praga, 3 kwietnia.

Komisja spraw zagranicznych izby prowadziła dyskusję nad expose dra. Benesza. Przedstawiciel niemieckiej partji mieszczańskiej, poseł Kafka, oraz socjalista niemiecki Czech wypowiedzieli się zarówno za traktatem arbitrażowym jak i za protokułom genewskim, podkreślając, że zasady protokułu są w dalszym ciągu żywotne i w interesie pokoju europejskiego winny być wprowadzone w życie.

Narodowy socjalista Hrusowski oświadczył, że system arbitrażowy, przewidziany dla wschodniej Europy, sie daje dostatecznej gwarancji. Przystępowanie do rozpatrywania zagadnienia rozbrojenia jset — zdaniem mówcy — przedwczesne. **Żaden traktat polsko - czeskosłowacki nie mógłby zagwarantować bezpieczeństwa wschodniej granicy Polski, opartego wyłącznie na traktatach pokojowych, których Czechosłowacja nie podpisała. Zresztą — zakończył pos. Hrusowsky — nie jest zainteresowana tą kwestją.**

Drobne wiadomości z wielkiego świata.

KATASTROFA W SZKOLE HISZPAŃSKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Madryt, 3 kwietnia.

W jednej ze szkół miejskich załamała się podłoga, wskutek czego 8-ro dzieci zostało zabitych, pozostałe zaś,ob ecne w klasie, odniosły ciężkie obrażenia.

FRANCUZI W ANGORZE.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 3 kwietnia.

Franclin Bouillon wyjechał już z Angory. Jak donoszą miejscowe pisma, przedstawicielowi Francji udało się uzyskać porozumienie z Turcją we wszystkich spornych kwestjach.

WIZYTY POLITYCZNE.

Ryga, 3 kwietnia.

Z Talina donoszą, że termin oficjalnej wizyty estońskiego naczelnika państwa w Rydze wyznaczony został na 9, 10 11 maja. Naczelnikowi państwa towarzyszyć będzie delegacja parlamentarzystów, która uda się następnie do Warszawy. Wizyta litewskiego ministra spr. zagranicznych odłożona została na czas po świętach Wielkiej Nocy.

STREJK W CZECHACH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 3 kwietnia.

Liczba strejkujących robotników w przemyśle metalurgicznym i chemicznym Zagłębia Ostrowskiego spadła do minimum. Górnicy również powracają do pracy, tak, że obecnie strejkuje ich tylko 3 proc.

ŚLEDZIE STANIEJĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Oslo, 3 kwietnia.

Połów śledzi na wybrzeżach norweskich przyniósł nadspodziewane rezultaty, gdyż przewyższa on o 50 proc. połów zeszłoroczny.

DEMONSTRACJE STUDENCKIE W NANCY.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 2 kwietnia.

Na uniwersytecie w Nancy urządzono dziś demonstrację przeciwko zamknięciu wydziału prawnego na uniwersytecie paryskim.

Przyszło do bójki między studentami i policją. Policja demonstrujący tłum rozpędziła.

Napady bandyckie na Kresach.

Warszawa, 3 kwietnia.
Polska Agencia Telegraficzna.

W związku ze zwiększającą się ilością napadów bandyckich w poszczególnych województwach wschodnich, co jest zjawiskiem stale powtarzającym się z nastaniem wiosny, władze bezpieczeństwa w województwie nowogrodzkim i wołyńskim, zarządziły w dniu 4 kwietnia obławę w poszukiwaniu za bronią oraz cenę za wykrycie bandytów. Akcja ta doprowadziła do pomyślnych wyników i ujęcia znacznej ilości osób, pozostających w kontakcie z bandytami.

Posłowie:

Wierzbicki **Korfanty**
Popiel **Reich**
Zuławski **Miedziński**

Wypowiadają obecnie swoją opinję o Łodzi na łamach

Niezależnego organu tygodniowego „PRAWDY" Niezależnego organu tygodniowego

W dziale literackim: Brunon Winawer. Karol Irzykowski i inni.

Dział gospodarczy i informacyjny zawiera szereg informacji pierwszorzędnej wagi dla kupiectwa i przemysłu.

Tygodniowy Przegląd polityczny.

Bilans wielkiego przemysłu włókienniczego 1914 — 1923 — 1925.

Na białym piasku pustyni.

Egzotyczne opowiadanie syna Algieru, Benn Issu.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Montpelliar, w marcu.

„Chcecie usłyszeć jakąś niezwykłą historję z Algieru — dobrze, — opowiem, ale ostrzegam, że będzie przytem trochę emocji, parę strzałów rewolwerowych i kilka kropel krwi na białym piasku pustyni... Wypadek jest prawdziwy, na co mam dowody".

Nasz sympatyczny kolega Ben Issu, francuski żyd z Algieru, kończąc te słowa otworzył szufladkę zgrabnego biurka i dostawszy w czerwony maroquin oprawny album, wyjął z niego zdjęcie fotograficzne.

Był to afrykański pejzażyk: kilka palm, wielbłąd, oczywiście z arabem, i auto obok którego spostrzegliśmy właśnie naszego Ben Issu z jakimś europejczykiem; obok limuzyny widać było sylwetkę leżącego twarzą do ziemi człowieka...

Zwróciliśmy natychmiast uwagę na dziwny szczegół fotografji, a ktoś spytał:

— Dlaczego ten człowiek w takiej dziwnej pozie dał się zdjąć?

— To był trup — odpowiedział Ben Issu...

Oniemieliśmy. — Trup na **pustyni**, zdjęcie trupa na pustyni!

— Ależ to chyba jakiś kawał, monsieur Ben Issu!

Algierczyk poszperał w szufladce i po chwili mieliśmy przed oczyma gazetę algierską, w której czarno na białem w rubryce wypadków figurowała następująca wzmianka:

„Wczoraj w godzinach popołudniowych szofer państwa Ben Issu Alfred Durand, lat 25, podczas wycieczki do Salah, w przystępie szału, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Śledztwo przeprowadził szef okręgu trzeciego policji, p. Marron".

Ben Issu mówił więc prawdę.

— Czy ta historja, której epilog znacie, jeszcze was ciekawi? zapytał algierczyk.

— Bezwątpienia kolego — odparli wszyscy.

— Gdyśmy wyjechali na tę tragiczną wycieczkę była może czwarta, może piąta godzina. Właśnie świtało... Wyobrażacie sobie północno-afrykański wschód słońca; zresztą chyba czytaliście na ten temat jakieś krwawe opisy nie będę się nad tem rozwodził.

Po trzech godzinach drogi nasza mała karawana (przewodnik — arab, kolega, szofer i ja) dojechała do arabskiej wioski, której nazwy nie pamiętam, za nią zaczynała się pustynia, przezwana w ludowym języku „małą Saharą" — prawdziwy park pustynny, z różnemi odcieniami pustyni: skalistym, piaszczystym, charakterystyczną roślinnością oraz z kępkami palm, które urozmaicają krajobraz.

Posuwaliśmy się wolno. Słońce poczynało prażyć niemiłosiernie, a upał wzmagał się z każdą chwilą. Coś koło jedenastej zatrzymaliśmy się na odpoczynek, arab oświadczył, że o kilkaset metrów od miejsca postoju zna nory królików pustynnych, a ponieważ mój kolega miał ze sobą fuzję, więc po śniadaniu ruszyliśmy we wskazanym przez przewodnika kierunku.

Nasz szofer, który jest nieszczęśliwym bohaterem tej historji doskonale kierował autem i dawał sobie radę na trudnym terenie; był to wesoły, zdrowy dwudziesto kilkuletni marsylczyk o pięknych czarnych oczach i bladej twarzy. Jednak z naszym autem kierowanym przez tego człowieka poczęły się nagle dziać niesamowite rzeczy. Pędziło z nienormalną, jak na teren szybkością, kręciło się w różnych kierunkach, skakało po kamieniach; podczas tego szofer począł wydawać nieludzkie krzyki —jego wykrzywiona twarz mówiła, o nienormalnym stanie, w którym się znajdował.

— Zwarjował! krzyknął mój towarzysz.

Rzeczywiście Alfred Durand, nasz szofer, postradał zmysły. Nie umiał znieść żaru i upału „małej Sahary".

Temperatura była nie do zniesienia; choć mieliśmy na sobie białe płócienne ubrania, a kapelusze osłaniały nam głowy, to jednak pot lał się z nas strugami.

Arab znosił ten upał doskonale i tylko na nieszczęśliwego szofera tak strasznie podziałał żar słoneczny.

Nieszczęśliwy krzyczał i śmiał się na cały głos. Gdyśmy zatrzymali auto, wybiegł na piasek i począł wymachiwać statywem fotograficznym (wyrwał go mojemu przyjacielowi) dziko przy tem krzycząc: „Już idą! Już idą"! „Zabije ich".

Wypadek chciał, że właśnie przez te okolice przejeżdżało kilku arabów; zapewne byli to ogrodnicy z Seb el Rhorfer. Gdy Durand ich zobaczył, błyskawicznym ruchem wyjął z tylnej kieszeni rewolwer i począł strzelać w ich stronę.

Przestraszeni arabowie uciekli. Nagle stała się rzecz nieprzewidziana, Durand przyłożył rewolwer do skroni — rozległ się strzał i na piasek pustyni padł trup młodego człowieka! Cała ta historja wraz ze smutnym epilogiem trwała nie więcej jak kwadrans. Co za okropny kwadrans!

Doprawdy do dziś nie rozumiem, dlaczego wpadło do głowy memu przyjacielowi zrobić zdjęcie tej tragicznej sceny na pustyni... Jest to wogóle trochę dziwak.

Ulokowaliśmy trupa w aucie i wróciliśmy do Algieru, gdzie zaraz całą historją zajęła się policja. Szef III-go okręgu policji p. Marron wraz z sędzią śledczym przesłuchał nas dokładnie i przyjął do wiadomości zeznania nasze i araba. Skonstatowano samobójstwo.

Trzy dni potem odbył się pogrzeb Alfreda Duranda. Jeżeli kiedyś będziecie w Algierze, to znajdziecie na miejskim cmentarzu w cieniu cyprysów jego grób z oryginalnym napisem: „Tu spoczywa Alfred Durand — szofer — zmarły tragicznie na piaskach „małej Sahary" i poniżej daty.

Ben Issu skończył. Wszyscy siedzieli jeszcze przez długą chwilę nieruchomo. Zapewne imaginacja pokazała im pustynię i na białym piasku u stóp palm czerwone ślady krwi.

J. Domanowicz.

Brat komisarza ludowego.

„Rewizor" Gogola jest nieśmiertelny.

Urzędowe moskiewskie „Izwiestja" opowiadają następującą historję, charakterystyczną dla rosyjskich stronników. (Przyp. Red.)

Pewnego dnia, o godz. 11-ej, gdy szefowie wydziałów nie byli jeszcze obecni w biurze, a stenografistki dopiero przygotowywały się do pracy, **zjawił się w prowincjonalnym urzędzie w Homlu (60 tysięcy mieszkańców) jakiś pan i zażądał rozmowy z szefem.**

Sekretarz miał oczywiście zbyt wiele zajęcia, aby się zainteresować gościem, więc udawał, że nic nie słyszy. Wówczas przybysz **oświadczył z uprzejmym uśmiechem, że nie jest on zwykłym petentem, ale że został wysłany z Moskwy, aby objąć w tem właśnie biurze odpowiedzialne stanowisko.** Mimochodem dodał, że **jest bratem jednego z komisarzy ludowych** i wymienił nazwisko jednej z wybitnych osobistości.

Sekretarz zapomniał na chwilę o znaczeniu swego stanowiska. Odczuł nawet jak marnym prochem jest w obliczu tak wybitnej osobistości, reprezentującej brata komisarza ludowego, i **zaczął się usprawiedliwiać,** mówić z roztargnieniem o swej pracy, wyłożył wysokiemu dygnitarzowi wszystkie trudności urzędowania na prowincji, a nawet okazał mu utrzymany w ostrym tonie cyrkularz, który wzywał urzędników, aby przychodzili do pracy najpóźniej o godz. 10-ej

W ten sposób **chciał w najlepszem świetle przedstawić swoją pracowitość.**

Po upływie kilku minut wprowadził on brata komisarza do pokoju dyrektora zamknął okno, aby gościa nie zawiało, i zaczął go wtajemniczać w tok spraw bieżących.

Tymczasem **całe biuro przeżywało ciężkie chwile.** Wszyscy urzędnicy szeptali trwożliwie o przypuszczalnej przyczynie przyjazdu brata komisarza ludowego, maszyny pukały pracowicie, chłopcy biegali po korytarzach, buchalter zagłębił się po uszy w księgach i pisał bez przerwy.

Nareszcie zjawił się „Zaw" (dyrektor). Przedstawiono go gościowi, który wyjaśnił mu cel swego przybycia, poczem opowiedział, że w **pociągu zgubił portfel z pieniędzmi i wszystkimi dokumentami.** „Zaw" nacisnął dzwonek; po chwili zjawił się sekretarz i otrzymał następujący rozkaz:

— Wysłany przez centralę towarzysz **ma być natychmiast wpisany na listę naszych urzędników.** Niechaj zarezerwują dla niego w hotelu najlepszy pokój. Rozkaż pan, aby zajechał samochód obstaluj pan dla gościa obiad, **wypłać mu pan zaliczkę** i wygotuj pan dla niego niezwłocznie potrzebne dokumenty!

Nowy wysoki urzędnik **zdobył niebawem popularność wśród towarzyszów pracy,** bowiem okazał się człowiekiem grzecznym, uprzejmym i skromnym. Wszyscy znali historję zagubienia portfelu i **każdy spieszył z zaofiarowaniem pożyczki.** Niektórzy z urzędników wzięli nawet specjalnie na ten cel zaliczki. Nie można się wobec tego dziwić, że **nowy dygnitarz czuł się świetnie, zarówno w biurze, jak w domu.** Pewnego dnia zwrócił się do „Zawa" i oświadczył.

— Muszę panu coś zakomunikować... Centrala wyraziła życzenie, abyśmy weszli w kontakt z masą... **Musimy wiedzieć, co się dzieje po wsiach. Mam zamiar przedsięwziąć podróż po gubernji.**

„Zaw" wezwał sekretarza i wydał następujący rozkaz:

— Załatwcie, towarzyszu, bilety, **wypłaćcie zaliczki i strawne** i polećcie, by zajechał samochód!

Brat komisarza ludowego **pożegnał serdecznie wszystkich i wyjechał na prowincję,** aby przestudjować panujące tam stosunki.

Minął tydzień, jeszcze tydzień, a tymczasem brat komisarza ludowego nie przysyłał **żadnego raportu.**

„Zaw" wysłał wobec tego depeszę do Moskwy, aby skonstatować, **czy wysoki dygnitarz już wrócił do stolicy.** Po kilku dniach z Moskwy nadeszła odpowiedź, że **rząd centralny nikogo do tego „Zawa" nie wysyłał.** Pozatem zawiadamiano, że **wymieniony komisarz ludowy nigdy w życiu nie posiadał brata.**

W ten sposób kończy się historja, która posiada tak wielkie podobieństwo do „Rewizora" Gogola i słynnego kapitana z Koepenick.

KUPON KOLARSKI „REPUBLIKI"

z dn. 4 kwietnia 1925 r.

uprawniający do udziału w losowaniu roweru marki angielskiej „Lijon", nabytego w firmie **A. Brawerman, ul. Prez. Narutowicza 9**

Nazwisko i imię ....

Adres ....

Wyciąć i wrzucić wraz z kuponem „Expressu" w zamkniętej kopercie do skrzynki przy ul. Piotrkowskiej 49 w podwórzu

Nad czem pracują słynni muzycy i literaci?

—:o:—

Najnowsze przejawy życia powojennego są tematem tworzących się dzieł.

Jedno z pism wiedeńskich wystosowało ankietę do najznakomitszych artystów muzyków i powieściopisarzy w sprawie ostatnich ich prac i dążeń. Wielka ilość odpowiedzi świadczy o tem, jak artyści najróżniejszych kierunków wciąż dążą do stworzenia czegoś „nowszego" i doskonalszego. Dotychczas otrzymano odpowiedzi następujące:

EUGEN D'ALBERT.

— Zapytujecie mnie, nad czem teraz pracuję

Mam tak wiele planów na przyszłość, że trudno mi nawet zdefinjować coś określonego.

Pracuję ostatnio nad dziełem bardzo poważnem i trudnem w całkowicie mnie obecnie absorbującem. Nie chce o dziele tem nic powiedzieć, pragnę aby do chwili ostatecznego ukończenia, pozostało tajemnicą.

RAOUL AUERHEIMER.

Pracuję teraz nad zestawieniem i uzupełnieniem nowego tomiku opowiadań, które podobnie jak ostatnia **moja powieść wiedeńska p. t. „Kapitał" poświęcona jest zagadnieniu przeobrażeń w łonie społeczeństwa powojennego.**

HERMANN BAHR.

Pracuję obecnie nad małym szkicem o najnowszej literaturze hiszpańskiej, gdzie omawiać będę dzieła Unamma, Ortega, Blasco Ibaneza, Ricardo Lema i Conchi Espina. Szkicuję też myt p. t. „Europa" i poświęcam każdą wolną chwilę wykonaniu mojej powieści.

WALDEMAR BONZELS.

Na postawione mi pytanie odpowiadam bardzo chętnie.

Pracuję obecnie nad sztuką teatralną, którą zamierzam wykończyć w lecie, Wyobraża ona konflikt miłosny dwojga osób, które należą do dwuch różnych sfer społecznych: arystokracji i proletarjatu.

Tło akcji stanowi walka społeczna. Staram się przytym usilnie, aby wyeliminować z mej sztuki politykę. Odgrywa ona tylko rolę sprężyny działającej, rolę istotną — odgrywają ludzie.

MAX BROD.

Pracuję od dwuch lat przeszło nad powieścią z epoki renesansu p. t. „Reubeni". Sądzę, że uda mi się niedługo ją zakończyć.

JEAN GILBERT.

Pracuję obecnie nad dużą operetką, do której tekstu dostarczyli mi Szancer i Welisch. Mam nadzieję, że uda mi się wykończyć ją w lecie, tak, że będzie ona mogła się ukazać jesienią

ALFRED KERR.

Pytanie brzmi: „Jak pan teraz pracuje?

Odpowiedź: **Pracuję przy biurka (czasem na kanapie).**

Przedmiot pracy: Odczytuję raz jeszcze moją ostatnią książkę amerykajską p. t. „Kraj Yankesów", która ukaże się niebawem w druku. (Wydanie: Rudolf Mosse, Berlin). Sądzę, że odpowiedź moja będzie reklamą dla mojej nowej książki i wzbudzi zainteresowanie moim życiorysem.

RUDOLF LOTHAR.

Przygotowuję się do podróży.

Przez Włochy i Grecję pojadę do Palestyny i Egiptu. Owocem tej podróży będzie książka p. t. „Berlin—Jerozolima, w pogoni za piękną kobietą".

Pozatem pracuję obecnie nad sztuką teatralną p. t. „Nie bądź zbyt wiernym". **Pomysł do sztuki mam już od dwunastu lat. Ale niestety szukałem od dwunastu lat rozwiązania problematu t. zn., aby trzeci akt stanowił logicznie zwartą całość w stosunku do dwuch pierwszych. Obecnie jestem już na dobrej drodze.**

HENRYK MANN.

Wykańczam obecnie powieść p. t. „Głowa", który ukaże się na Wielkanoc.

Jest to trzecia i ostatnia część mojej historji społecznej w powieściach z czasów Wilhelma II. Po „Poddanym", który traktuje o sferze mieszczańskiej i „Biednych", w których mowa o życiu robotnika jest to ostatnia moja powieść poświęcona leaderom partyjnym. Po tem nastąpi szereg nowel, powieści i szkiców— jak długo Pan Bóg pozwoli. **W teatrze obecnym człowiek mego pokroju na nic się nie przyda.**

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ **4** SOBOTA

Dziś: Izydora BWDK.
Jutro: Palm. Wincen.

—:—

Wschód słońca o g. 5.08
Zachód o g. 6.13
Wsch. księżyca o g. 9.41
Zachód o g. 1.54.
Długość dnia 12.54
Przybyło dnia g. 5.21

Obostrzenie rewizji celnych

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wobec ujawnionego nadmiernego przemycania przedmiotów zbytku przez osoby, powracające z zagranicy, władze celne przystępują do obostrzenia rewizji celnych. W tym celu opracowane być mają specjalne instrukcje, zmierzające do skrupulatnego badania wwożonych przedmiotów użytku osobistego celem clenia względnie ukrócenia nadużyć. Zarządzenia te wywołane zostały stwierdzeniem, iż bardzo wiele osób, wyjeżdża zagranicę wyłącznie dla celów spekulacyjnych, nie mających nic wspólnego z celami, jakie zostały przez nich wskazane przy zabiegach o paszporty ulgowe.

Termin składania zeznań o dochodzie

został odroczony do dnia 31 maja.

Tutejsze władze skarbowe podają do wiadomości, że termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego za rok 1925, przez osoby fizyczne, spadki wakujące i osoby prawne, został przesunięty do dnia 31 maja. roku bieżącego.

O przyznaniu paszportu ulgowego

decydować będzie urząd wojewódzki.

Tutejsze województwo otrzymało z M. S. W. polecenie, aby zakazać starostom wydawania ulgowych paszportów zagranicznych.

Starostwa zobowiązani są przysyłać do urzędu wojewódzkiego prośby i akta spraw o wydanie ulgowych paszportów.

O wydanie paszportu zagranicznego decyduje urząd wojewódzki.

Policjanci w spódnicach

pojawią się wkrótce na ulicach Łodzi.

Jak się dowiadujemy z 30 policjantów szkolonych przez główną komendę policji państwowej, 10 przydzielonych zostanie do okręgowej komendy województwa łódzkiego. Zadaniem kobiet policjantek będzie obserwacja nad osobnikami podejrzanemi oraz spełniać będą funkcje spełniane dotychczas przez funkcjonarjuszów policji obyczajowej. Mundurów nosić nie będą i w wypadkach konieczności aresztowania, aresztować będą przy współudziale umundurowanych policjantów mężczyzn.

URLOPY ŚWIĄTECZNE W WOJSKU.

Na zasadzie rozkazu ministra spraw wojskowych rozpoczęły się w garnizonie urlopy świąteczne dla szeregowych i oficerów. (b)

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW

Tutejszy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowanie na dzień 14 b. m. na wyjazd do misji francuskiej w Wejcherowie na następujących robotników: 10 frezerów, 15 kotlarzy, 6 garbarzy i 10 tokarzy żelaznych.

Reflektanci mogą się zgłosić natychmiast do państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Aleje Kościuszki 9.

Werbunek robotników rolnych. W dniu 23 b. m. przyjeżdża do Łodzi misja francuska w celu werbowania robotników rolnych na wyjazd do Francji. (p)

HAROLD LLOYD Zachorował śmiertelnie donosi o tem „REDUTA"

Ofiary głodu mieszkaniowego.

Na barki lokatora prócz oficjalnych dopłat zwala się ciężar nadetatowych haraczy.

Głód mieszkaniowy wytworzył między właścicielami domów a lokatorami anormalne stosunki ciągłej wojny.

Zarówno jedna jak i druga strona stara się o wykorzystaie okazji, celem pokrzywdzenia lub dokuczenia przeciwnikowi.

Oczywista, że walka ta jest nierówna, gdyż w ręku właściciela domu znajduje się potężny atut — eksmisja lokatora — który wygrywają oni przy każdej, nadarzającej się okazji.

Kronika kryminalistyczna wzbogaciła się wskutek tego jeszcze o jedną rubrykę — rubrykę przestępstw na tle walk „domowych".

Poczynając od bójki, fałszywej denuncjacji, a kończąc na morderstwie — nie było takiej kategorji zbrodni, przestępstwa i występku, któraby nie powstała na tem tle.

Nawet poprzez niszczenie i ruinę własnego dobra dążono do wyrugowania lokatorów: rozbijanie ścian, sufitów, drzwi i t. d. okien, zalewanie mieszkań i sieni ściekami z dołów biologicznych, wodą i t. d. były i są na porządku dziennym.

Wspomnieć oczywista również należy o tej całej plejadzie drobnych szykan, jakiemi gospodarze domów raczą swych lokatorów: brak wody, egipskie ciemności w sieniach i na schodach, zatruwanie powietrza wyziewami z dołów biologicznych — oto rzeczy nad któremi się już nawet przeszło do porządku dziennego.

Za przykładem swego chlebodawcy, a raczej jedynie posadodawcy poszli administratorzy i dozorcy domowi, którzy nie kontentując się szykanami nie przynoszącemi zysków materjalnych, nałożyli na lokatorów cały szereg opłat, które uznać należy za „nieoficjalne" świadczenia.

I tak, każdy lokator musi płacić za „puszczanie" wody, za meldunek i wymeldunek, za zapalanie światła na schodach, wysoki haracz za otwarcie bramy i t. d.

Nie są to opłaty groszowe, gdyż za wmeldunek i wymeldunek, wszelkiego rodzaju zaświadczenia potrzebne bądź do przedstawienia władzom policyjnym, bądź skarbowym, zależnie od indywidualnego szacunku żąda się do 20 zł.

Biada zaś opornemu lokatorowi, który nie będzie chciał zapłacić nałożonego nań haraczu — spadnie nań taki grad najrozmaitszych szykan, utrudnień i t. d. że nolens volens będzie musiał kapitulować

Zależność bowiem obecna lokatora od administratora i właściciela domu jest wielka — dość wspomnieć, o podatku lokalowym, który się wymierza na podstawie oszacowania wysokości przedwojennego komornego, dokonywanego przez właściciela lub administratora domu...

W dziedzinę tę winny wkroczyć władze administracyjne — obecnie bowiem „nieoficjalne" świadczenia są znacznie wyższe od faktycznych opłat za świadczenia.

—Kas—

Bandyta, któremu spadła chusta z twarzy

nie był Janem Jagiełło.

Dnia 21 marca 1925 r. został Edward Szwanke, gospodarz wsi Władysławów gm. Rogóźno, pow. łęczyckiego przeznaczony do pełnienia służby stróża nocnego.

Ponieważ był zmęczony, położył się spać, uprosiwszy uprzednio żonę swą, Karolinę, aby go w tym obowiązku zastąpiła.

O godz. 22-ej Szwanke obudził się, wyszedł przed dom i stwierdził, że żona rzeczywiście go zastąpiła.

Po pół godzinie Szwanke nagle usłyszał jakiś hałas, wobec czego ubrał się, a w tej chwili weszła żona jego do mieszkania i oświadczyła, że **zauważyła trzech mężczyzn przechodzących traktem.**

Wobec tego postanowił wyjść z mieszkania, usłyszał nagle kroki przed domem i w tejże chwili otworzyły się drzwi i do mieszkania weszło dwuch mężczyzn, trzeci zaś pozostał w sieni przy otwartych drzwiach.

Mężczyźni ci mieli twarze zamaskowane chustkami, w rękach zaś trzymali rewolwery, skierowane w stronę Szwankego.

Jeden z bandytów złapał Szwankego za ramię, rozkazując mu obrócić się do ściany i wydać srebro i złoto, które Szwanke posiada, przyczem groził śmiercią w razie odmowy, w obawie przed bandytami Szwanke zdradził, że ma 40 zł. schowane na zegarze, a resztę pieniędzy w szafie.

Służąca Szwankego Marta Bujanowska, która spała w kuchni, obudziła się, wskutek hałasu i zauważyła dwuch zamaskowanych opryszków, trzymających w rękach rewolwery, skierowane w stronę Szwankego. Szwanke cofał się pod ich naporem w stronę jej łóżka.

Doprowadziwszy go tam, ustawili bandyci Szwankego twarzą do ściany, poczem drugi z napastników przyprowadził Karolinę Szwanke do przyległego pokoju i zmusił ją do położenia się na łóżko Bujanowskiej również twarzą do ściany, grożąc przytem śmiercią gdyby ośmieliła się patrzeć.

Po zrewidowaniu szaf w pokoju, powrócił jeden z bandytów do kuchni i zapytał Szwankego, gdzie ma złoto i srebro, a kiedy ten zapewniał go, że nic nie posiada, bandyta zawołał w stronę sieni do stojącego tam trzeciego osobnika, aby podał mu powróz, to Szwankego powiesi.

Na to poczęła Karolina Szwanke prosić bandytów, ażeby wszystko zabrali, byleby im darowali życie.

Gdy złoczyńcy, nie zadawalniając się, znalezioną zdobyczą w dalszym ciągu przeszukiwali łóżko i przetrząsali mieszkanie, poczęła Bujanowska zapewniać ich, że Szwankowie więcej pieniędzy nie posiadają.

W trakcie przeszukiwania łóżka spadła owemu bandycie chustka z twarzy, a Bujanowska poznała w nim dokładnie Jana Jagiełłę, parobka gospodarza Franciszka Kosiewicza we wsi Budno, gm. Rogoźno.

Bujanowska upewniła się dokładnie, że wszelka omyłka w tym wypadku jest wykluczona, gdyż już przedtem poznawała go po mowie, kiedy zaś spadła mu chustka z twarzy nie miała już wątpliwości. Bujanowska znała Jagiełłę bardzo dobrze, wychowywała się z nim od dzieciństwa, w czasie zas napadu mogła mu się dokładnie przyjrzeć ponieważ lampa przez cały czas świeciła się w kuchni.

21 marca r. b. policja dokonała w mieszkaniu Szwankego konfrontacji Bujanowskiej z Janem Jagiełło.

Przy tej konfrontacji wskazała Bujanowska , jako na sprawcę napadu na Jana Jagiełłę.

Sprawę powyższą rozważał w dniu wczorajszym sąd okręgowy w trybie doraźnym pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego B. Witkowskiego w asystencji sędziów Illinicza i Wilkowskiego.

Sala obrad była przepełniona.

Przewód sądowy rozpoczął się o godzinie 11 i pół odczytaniem aktu oskarżenia, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżonego.

Pada ważkie pytanie przewodniczącego:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy.

— Nie!

Zeznania świadków nie potwierdziły również winy oskarżonego.

Po zamknięciu śledztwa sądowego, zabrał głos obrońca, Z. Braun, który w dłuższem przemówieniu zanalizował zeznania świadków i wykazał bezpodstawność oskarżenia.

Sąd udał się na naradę i po powrocie ferował

wyrok uniewinniający.

Wyrok ten przyjęła publiczność oklaskami.

Otarcie kursu dla instruktorów oświatowych. W dniu 4 kwietnia b. r. o godz. 10 i pół rano odbędzie się otwarcie 3 dniowego kursu (4, 5 i 6 kwietnia) dla instruktorów gminnych oświaty pozaszkolnej, urządzonego przez sekcję oświaty pozaszkolnej, przy oddziale powiatowym powiatu łódzkiego Zw. P. N. S. P. przy finansowym poparciu przez wydział powiatowy sejmiku łódzkiego.

Sprawy robotnicze.

SMUTNY LOS ROBOTNIKÓW FABRYKI STEINA

W dniu wczorajszym robotnicy spalonej fabryki Steina w liczbie 100 zwrócili się do związków, by te porozumiały się z zarządem fabryki w celu otrzymania zaświadczeń iż tam pracowali, gdyż bez nich nie zostaną wciągnięci na listę bezrobotnych i nie dostaną zapomóg.

Zarząd fabryki odniósł się przychylnie do robotników i przyrzekł na poniedziałek przygotować wszelkie zaświadczenia. (p)

LIKWIDACJA STREJKU W FABRYCE AJZERTA I SZWAJKERTA.

Od kilkunastu tygodni trwał strejk w fabryce Ajzerta i Szweikerta, gdzie robotnicy domagali się wyrównania płac a co wynosiło blisko 50 proc. Onegdaj odbyła się w tej sprawie konferencja w inspektoracie pracy, w końcu doszło do porozumienia i po podpisaniu umowy, według której dniówka tkaczy maszynowych podwyższona została do 8.25 zł. na dzień, a tkaczy na gładkich artykułach do 7.92 zł. dziennie, fabryka została uruchomiona, przyczem robotnicy będą przyjmowani w miarę uruchomienia warsztatów, a w razie braku pracy dla wszystkich będą się dzielić pracą między sobą. (b)

Emigracja do Palestyny. Jak się dowiadujemy w przeciągu marca r. b. wyjechało z Polski do Palestyny około 3,000 osób z których 2,000 pojechało na stałe, 1000 zaś jako turyści.

Sanatorjum dla dzieci gruźlicznych w Chojnach. Jak się dowiadujemy, w dniu 1 maja nastąpi otwarcie sanatorjum dla dzieci gruźlicznych w Chojnach.

Z sanatorjum korzystać będą w pierwszym rzędzie dzieci szkół powszechnych. (b)

O uposażenie felczerów kasowych. W dniu wczorajszym w centrali kasy chorych odbyła się konferencja między przedstawicielami zarządu kasy chorych i związku felczerów. Tematem obrad były sprawy związane z uposażeniem felczerów w kasie chorych. (b)

Na święta dla kolejarzy. Łódzka podyrekcja kolei państwowych otrzymała okólnik z poleceniem odroczenia do dnia 1-go maja r. b. potrącania rat kwietniowych z poborów służbowych, należnych za pobranie przez pracowników kolei opał na zimę i ubrania służbowe.

W związku z uchwałą rady ministrów z dnia 1 b. m. o przyznaniu dodatków pracownikom kolei za służbę nocną ministerstwo kolei wydało dyrekcjom zarządzenie, polecające przyśpieszyć wypłaty za miesiąc marzec r. b.

Wobec ogólnego uznania ze strony publiczności pozostaje film

LUNA

Wobec ogólnego uznania ze strony publiczności pozostaje film

„TRAGEDJA DOMU HABSBURGÓW“

jeszcze dni kilka na ekranie.

Ceny miejsc od dziś znacznie zniżone!! Ceny miejsc od dziś znacznie zniżone!!



TEATR MIEJSKI.

Dziś po południu dla modzieży arcydzieło J. Słowackiego „Lilla Weneda“ z pp. Wołoszyńską, Wernisówną, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Michułowiczem Dobrowolskim, Żeromskim, Mrozińskim i Szubertem w rolach głównych.

Wieczorem premjera znakomitej komedji A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca“, która, jako ostatnia nowość wchodzi w tych dniach na repertuar Teatru Narodowego w Warszawie. Reżyserują dyr. Wroczyński i M. Konstantynowicz.

W rolach głównych wystąpią pp. Jerzmanowska Wołoszynowska, Łapińska, Komornicki, Szubert i Fabisiak.

Jutro po południu „Lilla Weneda“, wieczorem „Spadkobierca“.

TEATR POPULARNY

Dziś, w sobotę, dnia 4-ego b. m. o g. 4-ej po południu i wieczorem 8.15 po raz 5 i 6-ty dramat F. Kruczkowskiego „Golgota“.

Udział bierze cały zespół artystów pod kierunkiem reżyserskim J. Pilarskiego. — Dekoracje wykonał art. malarz B. Witkowski. — Chóry pod kier. prof. Z. Szczepańskiego.

Jutro t. j. w niedzielę 5-go o godz. 4-ej i o godz. 8,15 wieczorem „Golgota“

WARSZAWSKI TEATR IM. FREDRY.

13 i 14 kwietnia o północy ujrzymy na scenie teatru miejskiego te niezwykłą rewelacyjną sztukę St. J. Witkiewicza p. t. „Jan, Maciej, Karol Wcieklica“.

W tytułowej roli wystąpi dobry nasz znajomy dyr. Jan Pawłowski, który wystawieniem tej sztuki w Warszawie stanął w rzędzie najwybitniejszych artystów i reżyserów w Polsce.

NOWE WYDAWNICTWA

Nakładem księgarni Ludwika Fiszera w Łodzi ukazało się nowe wydanie świetnej książki Svante Arrheniusa „Jak powstają światy?“ Dzieło to pisane przez jednego z najpoważniejszych przedstawicieli nauki, głębokiego znawcę zagadnień kosmogonicznych, a zarazem umiejętnego popularyzatora wiedzy, nadaje się zarówno jako kształcąca i ciekawa literatura dla dorosłych, jak i pożądana i cenna książka dla młodzieży.

Nowe wydanie zdobią liczne ilustracje, co w połączeniu z nader wytworną szatą zewnętrzną czyni książkę Arrheniusa tem bardziej pożądanem wydawnictwem.

Stare a zawsze piękne, zawsze pociągające dla dziecka Bajki braci Grimm ukazały się oto w nowem, wytwornem wydaniu nakładem tejże księgarni. Bogate ilustracje, piękny papier i staranny druk stawiają szatę zewnętrzną tego cennego wydawnictwa na wysokim poziomie. Dzięki świetnemu przekładowi i umiejętnemu doborowi licznych bajek książka ta stanowi pożądane zjawisko na naszym rynku wydawniczym i będzie z pewnością ulubionym upominkiem dla naszej dziatwy.

Bezpłatna premja kolarska „Republiki“ i „Expressu“.

P. Franciszek Kaculski — piąty z 10 kandydatów.

Wczoraj w piątym dniu losowania kandydatów na rower angielskiej marki „Lijon“, zakupiony przez redakcję „Republiki“ i „Expressu“ w firmie A. Brawerman w Łodzi (ul. Prezyd. Narutowicza 9, telef. 37-73) wyciągnięty został kupon, złożony przez p. Franciszka Kaculskiego (II oddział straży ogniowej).

Matki, baczcie na swe córki!

Bogaci narzeczeni z egzotycznych krajów są często wstrętnemi handlarzami żywym towarem.

Wiedeński „Gerichtsaal“ podaje sensacyjne szczegóły o wykryciu przez władze organizacji, trudniącej się handlem żywym towarem. Sieć tej bandy rozgałęzioną jest we wszystkich częściach świata. W korespondencji posługują się zbrodniarze specjalnem pismem szyfrowanem.

W Gmunden obok Wiednia znikła przed kilku tygodniami jedna z najpiękniejszych dziewcząt tamtejszych. Liczyła dopiero lat 17. Poznała młodego człowieka, który się jej przedstawił, jako inżynier Oskar Palante. Opowiadał dziewczynie cuda o swoich bogactwach o swoich posiadłościach, mieszczących się w Argentynie. Dziewczyna uległa namowom rzekomego inżyniera i zbiegła z domu. Po kilku dniach otrzymała zrozpaczona matka list z Nicei, w którym córka wychwalała pod niebiosie swego „narzeczonego“, zapewniając, że żyje w największym zbytku i szczęściu. To był ostatni znak życia. Biedna matka zwróciła się do policji, która wykryła, że rzekomym „inżynierem“ jest znany handlarz żywym towarem Otton Polaczek, czech.

W ostatnich dniach notują kroniki policyjne bardzo liczne wypadki zniknięcia młodych dziewcząt. Padają one ofiarą handlarzy, sprzedających je najczęściej do krajów argentyńskich Jak donosi „Polizeiliche Rundschau“ zwołany ma być w czerwcu kongres dla zwalczania handlu żywym towarem.

Z sądu handlowego.

—:o:—

Historja pewnej tranzakcji lokalowej i dzieje kilku protestów wekslowych.

Na jednej z ostatnich sesji sąd handlowy rozpoznawał sprawę z powództwa Szlamy Rozenberga przeciwko Moszkowi Kurcowi.

Osnowa sprawy jest następująca:

Szlama Rozenberg jest właścicielem nieruchomości łódzkiej przy ulicy Nowomiejskiej nr. 9, w której to nieruchomości odnajmował lokal sklepowy niejaki Luser Rozenblum, notabene nie płacąc komornego za ten lokal poczynając od 1919 roku.

Otóż Rozenblum, wiedząc że Rozenberg od dłuższego już czasu pretenduje do zajęcia tego lokalu sklepowego i w tym celu prowadził z nim nawet pertraktacje o umorzenie zaległego komornego i odstąpienie chociaż części lokalu sklepowego wyzyskał sytuację Rozenberga i wbrew przepisom o lichwie mieszkaniowej odstąpił Rozenbergowi część swego sklepu za nadmierną cenę pobrał bowiem za odstąpienie części swego sklepu 8.840 zł. z czego 4.840 zł. gotówką i 4.000 zł. w wekslach.

Obawiając się jednak odpowiedzialności za lichwę mieszkaniową Luser Rozenblum przezornie zażądał wystawienia tych weksli na zlecenie zięcia swego Henocha Rozenbluma na co Rozenberg również miał się zgodzić.

Dopiero w styczniu b. r. Rozenberg zorjentowawszy się iż tranzakcja zawarta z Rozenblumem sprzeciwia się ustawie o lichwie mieszkaniowej wezwał rejentalnie Lusera i Henocha Rozenblumów do zwrotu wydanych im w swoim czasie 4-ch weksli na ogólną sumę 4.000 zł. Rozenblumowie jednak nietylko że nie zwrócili Rozenbergowi tych weksli lecz ponadto zcedowali je na podstawioną osobę kuzyna swego Moszka Kurca, który uzyskał z tych weksli klauzule egzekucyjne i przystąpił do egzekwowania należności z tych weksli.

Wobec powyższego Rozenberg wniósł do prokuratora skargę na Rozenblumów o lichwę mieszkaniową niezależnie zaś od tego skierował podanie do sądu handlowego, w którym prosi sąd o zwolnienie go od odpowiedzialności z wspomnianych weksli.

Podanie swe do sądu w tym przedmiocie motywuje Rozenberg oświadczeniem iż wymienione weksle, jako pochodzące z tranzakcji przeciwnej ustawie są bezwalutowe. Moszek zaś Kurc który je nabył drogą cesji od Rozenblumów był osobą podstawioną i wiedział doskonale tytułem jakiej tranzakcji zostały one Rozenblumom przez Rozenberga wydane Czyli że działał w złej wierze skutkiem czego nie mógł nabyć lepszych praw z tych weksli niż Rozenblumowie.

W toku rozprawy ustnej pełnomocnik Rozenberga adw. Kobyliński popiera powództwo i prosi sąd o zwolnienie jego klijenta od odpowiedzialności z tych weksli.

Weksle te jako oparte na przyczynie przestępnej, mówi adw. Kobyliński, są tym samym nieważne, nabywca zaś tych weksli Moszek Kurc, jako osoba podstawiona i działająca w złej wierze nie mógł również z tych weksli nabyć lepszych praw niż Rozenblumowie w stosunku do których weksle te są nieważne.

W replice swej pełnomocnik Kurca nie przyznaje powództwa i prosi o oddalenie tegoż, oświadczając sądowi, że pobranie przez lokatora odstępnego nawet nadmiernego za lokal odstąpiony przezeń właścicielowi domu nie jest przewidziane przez ustawę o lichwie mieszkaniowej, jako wypadek lichwy.

Gdyby nawet taki przepis ustawy istniał oświadcza pełnomocnik Kurca to i tak nie mógł by być on przedstawiony jako przyczyna bezwalutowości wspomnianych weksli w stosunku do Kurca jako 3-go nabywcy tych weksli.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego postanowił oddalić powództwo Rozenberga.

O podwyższenie płac robotników w cegielniach.

Polski związek budowlany wystąpił do właścicieli cegielni z żądaniem zawarcia umowy cennikowej z podwyższeniem płac, oraz umowy głównej.

Niezależnie od tego, związek zwrócił się do inspektoratu pracy z prośbą o zwołanie w tej sprawie wspólnej konferencji. (b)

TYGODNIK „PRAWDA“.

W dniu dzisiejszym ukaże się pierwszy numer nowego pisma tygodniowego p. n. „Prawda“. Tygodnik ten ukazywać się będzie w szacie i układzie pisma codziennego i zawierać będzie wyczerpujący przegląd wypadków i wydarzeń z całego tygodnia.

Oprócz tygodniowego przeglądu politycznego, szczególne uwzględnienie znajdą w nim sprawy społeczne i gospodarcze.

Tygodnik zawierać będzie również i dział literacki oraz przegląd teatralny i filmowy. W dziale tym zapewniona jest współpraca najwybitniejszych i szeroko znanych pisarzy. W pierwszym numerze znajdują się prace Brunona Winawera, Karola Irzykowskiego i innych.

W dziale społecznym i informacyjnym ukażą się w pierwszym numerze artykuły szeregu wybitnych parlamentarzystów polskich, jak posła Wierzbickiego, Popiela, Żuławskiego, Korfantego, Reicha i Miedzińskiego.

Redaktorem i wydawcą nowego pisma jest znany w naszem mieście dziennikarz p. Paweł Zielina.

Ostateczny termin egzaminów dla urzędników państwowych. Tutejsze urzędy państwowe otrzymały zawiadomienie, że termin ustalenia w służbie państwowej został przesunięty na mocy ustawy sejmowej do dnia 30 grudnia br.

W czasie tym gdy urzędnik nie zostanie ustalony stopniem służbowym, pozostaje on zwolniony ze służby państwowej.

Jednak za zgodą osobistą tak urzędnika jak i urzędu pozostać on może na swojej posadzie lecz tylko w charakterze funkcjonarjusza prowizorycznego lub kontraktowego.

W związku z tym został również przedłużony termin egzaminów praktycznych dla urzędników państwowych, którzy mają mieć ustalony gradacyjny stopień służbowy, przyczem termin upływa z dniem 30 czerwca b. r. (p)

Kronika policyjna.

OSZUSTWO MIESZKANIOWE.

Adam Mikołajczyk i Stanisław Byczkowski zameldowali policji, że od właścicielki domu przy ulicy Kielma nr. 30 Antoniny Żarniak wynajęli 2 mieszkania za 800 zł., do których właścicielka nie chce ich wpuścić, a zabrawszy pieniądze oddała mieszkanie do użytku zięciowi swemu Józefowi Bendzikowskiemu.

AMATORZY PLUSZU.

Urysz Hamermesz, zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej nr. 30, wystawił na podwórze otomanę, dla przewietrzenia. — Jakiś osobnik wykroił ze ściany otomany plusz i skradł go.

GOSPODARZ I LOKATOR.

Szlama Chrzan, Zgierska 43 wszczął bójkę z właścicielem tegoż domu Ickiem Ostrowieckim.

Przybyły posterunkowy Franciszek Łukawski chciał położyć kres bójce, lecz Chrzan uderzył go ręką w piersi. Crzana aresztowano.

Święcone na kresy. Utworzony przy Czerwonym Krzyżu komitet „Święconego" dla żołnierzy, pełniących służbę na kresach prosi, aby w czasie przygotowań przedświątecznych nikt nie zapomniał o obowiązku pamiętania o tych, którzy, pełniąc swą trudną służbę, wyrzekają się przyjemności spędzenia świąt w gronie najbliższych.

Komitet prosi o składanie paczek w Czerwonym Krzyżu, Piotrkowska 96, codziennie od 9 — 3 pp., lub u p. inż. Przedpelskiej, inż. Michelisowej, Piotrkowska 293.

Przeciwko świątecznym wiwatom uliczników. Komisarz rządu na m. Łódź wydał policji polecenie do pilnowania rozporządzenia, zakazującego w czasie świąt Wielkiej Nocy strzelania na wiwat oraz sprzedawania bez recept lekarskich materjałów wybuchowych jak np. kalichlorykum, sól Bertoleta itp. Wszelkim wykroczeniom w tym względzie będzie policja stanowczo przeciwdziałała i w razie ujawnienia przekroczeń zakazu sporządzane będą protokuły i kierowane na drogę sądową.

Szkolnictwo zawodowe w powiecie. Obecnie na terenie powiatu łódzkiego egzystuje cały szereg szkół zawodowych, jak to ogrodniczych, rolniczych, mleczarskich i leśnych. Szkół państwowych jest 4, leśnych 3, samorządowych męskich — 50, samorządowych żeńskich 11, prywatnych męskich 13 i prywatnych żeńskich 12.

Pozatem organizuje się 21 szkół samorządowych i 3 prywatne, co razem stanowić będzie 117 szkół, w których nauka trwa od pół do 2-ch lat w zależności od programów. (b)

Walki francuskie w cyrku.

Kornatz zwyciężył Püchlera.

Wyniki dnia wczorajszego były następujące:

Kornatz — Püchler.

Pomimo dość dużej siły i techniki był Püchler stale w defenzywie, gdyż ataki Kornatza spadały nań, jak błyskawica. Kornatz zwyciężył po upływie 14 minut przerzutem przez głowę.

Pinecki — Wildman.

Spotkanie to, będące rewanżem na żądanie Wildmana zakończyło się godziną policyjną.

Obszerne sprawozdanie przyniesie dzisiejszy „Express".

JEAN BRUNO PRZYBYWA DO ŁODZI NA TURNIEJ GRY KARAMBULOWEJ

W dniu 7, 8 i 9 b. m. odbędzie się w złotej sali Grand - Hotelu turniej gry karambulowej, w którym weźmie udział mistrz Europy Jean Bruno.

W turnieju tym wystąpią najlepsi gracze Łodzi i stolicy.

Oczywista, że żaden z nich nie może się zmierzyć z rekordzistą tej miary co Jean Bruno, którego gra doprowadzona do doskonałości.

Zwłaszcza Bruno znany jest ze swych wspaniałych „masowek". Turniej jest jedną z największych sportowych atrakcji sezonu.

P. Darowski wizytuje województwo.

Zwiedził Pabjanice, Konstantynów, Łask, Sieradz i Zduńską Wolę.

P. wojewoda Darowski odwiedził dn. 28 marca Pabjanice i odbył z prezydentem miasta p. Jankowskim i prezesem rady miejskiej dr. Eichlerem konferencję o potrzebach miasta.

W wyniku konferencji okazało się, że Pabjanice wymagają bardzo poważnych inwestycji. Miasto nietylko, że nie posiada kanalizacji i wodociągów, ale nie ma nawet prymitywnego zakładu kąpielowego, nie posiada rzeźni miejskiej, ani elektrowni.

Na dokonanie tych inwestycji chociażby w części koniecznem jest zaciągnięcie pożyczki, zwłaszcza, że miasto posiada około 3 tysięcy bezrobotnych zarejestrowanych, a oprócz tego znaczną ilość bezrobotnych robotników sezonowych.

W dniu 29 marca p. wojewoda był w Konstantynowie z przedstawicielem okręgowej dyrekcji robót publicznych inż Kabanem.

Jak wiadomo, Konstantynów w przeważnej swej części został zniszczony w czasie działań wojennych. Miasto odbudowało się częściowo o własnych siłach lecz nadal nie poradzi sobie bez poważniejszej pożyczki. Pan wojewoda miał sposobność skontatować na miejscu, że pewna część ludności dotychczas jeszcze mieszka w lepiankach.

Dnia 31 marca p. wojewoda odwiedził starostwo łaskie i zwiedził przy tej sposobności szkołę rolniczą w Sędziejowicach.

Dnia 1 kwietnia wizytował p. wojewoda Sieradz.

Powiat sieradzki wysuwa na pierwsze miejsce dalszą budowę szos i prosi o wyjednanie na ten cel długoterminowej pożyczki. Pozatem miasto potrzebuje kredytu na wykończenie gmachów gimnazjalnych. Pan wojewoda skonstatował osobiście, że gimnazjum mieści się obecnie w lokalu małym, ciasnym i niehigienicznym.

Przedstawiciel Zduńskiej Woli, burmistrz Szaniawski, przedstawił konieczność przeprowadzenia w mieście wodociągów i kanalizacji, przyczem zaznaczył, że miasto może dać wszelkie gwarancje przy zaciągnięciu pożyczki.

Z sali odczytowej.

Tajemnica Rasputina.

Odczyt M. Jewreinowa w sali Filharmonji.

Postać Rasputina w historji carskiej Rosji owiana jest legendarną mgłą tajemniczości, która wpływa dodatnio na szerzenie sensacyjnych, pełnych fałszu historyjek o tym zagadkowym „sybirjaku".

Liczni biografowie i komentatorzy Rasputina wywlekali na światło dzienne najdrastyczniejsze epizody z życia „ojca Grzegorza", przedstawiali go jako zwykłego sybarytę, rozkoszującego się w sadyzmie, pozbawionego wszelkich cech człowieka godnego głębszych studjów krytycznych.

Historja Rosji zbogaciła się jeszcze o jeden rozdział p. t. „Tajemnica Rasputina".

Jewreinow postanowił rozwiać tę tajemnicę na odczycie, wygłoszonym w sali Filharmonji, opierając się na źródłowym materjale, zaczerpniętym z nieogłoszonych pamiętników Rasputina, z oświadczenia b. ministra A. N. Chwastowa wobec nadzwyczajnego trybunału śledczego w r. 1917 oraz z świadectw byłego dyrektora departamentu policji S. P. Bieleckiego.

Rasputin urodził się na Syberji w roku 1863.

Jako młody chłopiec odznaczał się już głębokim mistycyzmem i skłonnością do kontemplacji myśil.

Decydujący zwrot w jego życiu nastąpił w roku 1895, gdy Rasputin poznał pewnego studenta, który nauką swą wpłynął na „ojca Grzegorza", zmieniając gruntownie jego przekonania.

Filozofja Rasputina zakwalifikowana przez patrjarchów, jako „delire erotico religieux" — łączy w sobie dwa duchowe pierwiastki człowieka: uczucie erotyczne z pewną ekstazą religijną.

Stąd wypływa stosunek Rasputina do kobiet.

„Ojciec Grzegorz" uważał kobietę za istotę zbyt dumną i pyszałkowatą i starał się wady te usunąć przez poniżenie godności kobiecej.

W tym celu wprowadzał do kąpieli dwanaście nagich kobiet, które musiały wypełniać najbardziej poniżające czynności, obmywając jego ciało.

Innym razem wypędził z domu publicznego nagą prostytutkę i chłostał ją biczem na ulicach miasta.

Rasputin sądził, że poniżeniem godności kobiecej, wystawianiem nagiego ciała kobiety na widok publiczny umoralnia zwyrodniałe dusze i wypędza djabła z grzesznicy.

Jewreinow — fachowiec w dziedzinie teatralności życia — omawia również postać Rasputina ze swego punktu widzenia.

Sama postać „ojca Grzegorza" wskazywała na pewną niesamowitość: Rasputin był wysokim, szczupłym mężczyzną, posiadał bystry wzrok i zdolność hypnotyzowania ludzi.

W tem kryła się teatralność Rasputina — bardzo często przy przywitaniu, gdy trzymał obcą rękę w swych dłoniach i wpijał swój wzrok, pełen grozy i niesamowitości — sprawiał wrażenie człowieka niezwykłego.

Nieco mniej zrozumiale przedstawił Jewreinow hypotezę o dwoistości jaźni u histerjo-epileptyków, mówiąc w prelekcji o mitologicznej masce Rasputina i o dowodach przynależności Rasputina do sekty chłystów.

Publiczność nagrodziła prelegenta entuzjastycznemi oklaskami, szkoda tylko, że tak mało rąk było do oklaskiwania.

B. F.

Bezrobotni pracownicy itelektualni otrzymują zapomogi w wysokości 45, 65, 85 i 100 zł.

Ministerstwo pracy nadesłało zarządowi obwodowego funduszu bezrobocia instrukcję w sprawie wypłaty bezrobotnym pracownikom umysłowym zapomóg rządowych.

Zapomogi te wypłacane będą bądź w formie bezprocentowej pożyczki zwrotnej, spłacanej w ciągu 6 miesięcy od czasu uzyskania przez bezrobotnego pracy bądź w formie zasiłków bezzwrotnych.

Wypłacanie zapomóg odbywać się będzie w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Zasiłki wypłacane będą tym pracownikom umysłowym, którzy:

1) pozostają bez pracy od 31 grudnia 1922 roku.

2) Mieszkają w Łodzi bez przerwy w ciągu 3 miesięcy.

3) Nie wcześniej jak po upływie jednego miesiąca od dnia zwolnienia od pracy otrzymali odszkodowania.

4) miesięcznie zarabiali nie więcej jak 500 zł.

Wysokość tych zasiłków określana będzie w zależności od stanu rodzinnego petenta. Dla samotnych zasiłek wynosi 45 zł. mies. (poprzednio 40 zł.). Dla obarczonych rodzina składającą się z 2 osób — 65 zł. (poprzednio 60 zł.) składającą się z 3 do 5 osób — 85 zł. (poprzednio 80 zł.) powyżej 5 osób — 100 zł.

Bezrobotni, którzy korzystali już z zasiłków mogą ubiegać się o nie ponownie, o ile od terminu pierwszego zasiłku upłynęło 6 tygodni.

Pierwsza wypłata nastąpić ma jeszcze przed świętami. Szczegółowy termin określi zarząd funduszu bezrobocia.

CYRK A. CINISELLI.

DZIS

w sobotę, 4 kwietnia

Dalszy ciąg

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzpltej Polskiej na rok 1925 i nagrodę 5000 zł.

Dziś walczą 4 pary:

I para.

Pinecki Leon — Kornatz Karol
M. Polski, (Olbrzym) — M. św. Berlin.
2-ch kolosów.

II para.
DECYDUJĄCA.

Wildman — Swaton Wacław
Zyd. m. św. Budap. — M. Czechosłowacji.

III para
DECYDUJĄCA.

Bryła-Sobieski — Jaago Jan
M. Eur. G. Śląsk. — M. świata Estonja.

IV para.

Bambuła Salwador — Püchler Józef
M. św. murzyn. — M. Tyrolu.

W tych dniach **BENEFIS Petrowicza** który wykona na swój Benefis dużo niespodziewanych siłowych ćwiczeń.

pod kierunkiem prof. **Arnolda.**

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

UWAGA: Przed rozpoczęciem walk defilada wszystkich zapaśn.

Przygotowania do święta 3-go maja.

W dniu wczorajszym odbyło się w województwie posiedzenie komitetu organizacyjnego uroczystego obchodu rocznicy konstytucji 3-go Maja i zbiórki daru narodowego 3-go Maja.

Posiedzenie zagaił p. wojewoda Darowski, zawiadamiając zebranych, że główny komitet obchodu święta narodowego 3-go Maja i komitet daru narodowego 3-go Maja zorganizował się w Warszawie, a protektorat przyjął p. prezydent Rzeczypospolitej. W miastach wojewódzkich tworzyć się mają komitety wojewódzkie.

Następnie p. wojewoda zaproponował skład komitetu honorowego oraz skład komitetu organizacyjnego i kierowników poszczególnych sekcji tego ostatniego. Zebrani jednogłośnie przyjęli wysuniętą propozycję, poczem ukonstytuował się komitet honorowy w następującym składzie:

J. E. ks. biskup Tymieniecki, gen. dyw. Władysław Jung, prezes sądu okręgowego Tadeusz Kamieński, prokurator Szmidt, kurator okręgu szkolnego dr. Jarosz, dyrektor Banku polskiego p. Czerlunczakiewicz, prezes izby skarbowej p. Towarnicki, prezydent miasta p. Cynarski, prezes rady miejskiej m. Łodzi dr. Fichna i prezes rady miejskiej m. Pabjanic dr. Eichler.

W skład komitetu organizacyjnego weszli: kurator okręgu szkolnego dr. Jarosz, jako przewodniczący, p. wicewojewoda Łyszkowski, jako zastępca oraz płk. sztabu generalnego Iwanowski, dyrektor Legis, dr. Grohman, ks. prałat Wyrzykowski, prezes izby skarbowej Towarnicki, komisarz rządu Iżycki, inspektor Wróblewski i nadkomisarz Izydorczyk, jako członkowie.

W dalszym ciągu posiedzenia ukonstytuowały się komisje: finansowa, obchodowa, zbiórki oraz prasowa. Komisje rozpoczną w najbliższych dniach swoje pracę.

„REPUBLIKA“ Łódź 4 kwietnia 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 4 kwietnia 1925

P. wojewoda Darowski o Łodzi.

Domagamy się wyjaśnienia, kogo dotyczą zarzuty „defetyzmu podatkowego“.

Ofiary, jakie poniosła Łódź, przy przeprowadzaniu sanacji skarbowej, są dla wszystkich obeznanych z tutejszymi stosunkami, aż nadto dobrze znane. Tem nie mniej sfery nieżyczliwie usposobione dla naszego miasta, jego handlu i przemysłu nie zaniedbują okazji, by podkreślić rzekomą abstynencję i chęć unikania płacenia słusznie na nas przypadających podatków. Nasza wina jest, iż dotychczas nie reagowano należycie na te wymysły sprzeczne z rzeczywistością, celem których zdaje się być wyłącznie dyskredytowanie Łodzi.

O ile zrozumiałe i możliwe są omyłki ze strony przedstawicieli władz centralnych, o tyle nieumotywowane zarzuty ze strony przedstawicieli władz miejscowych muszą być z całą stanowczością odparte i potępione. Jakkolwiek upłynęło już kilka tygodni od chwili wypowiedzenia przez p. woj. Darowskiego jego „uwag“ o tem, niemniej są one ciągle aktualne. Zwłaszcza po opublikowaniu danych, odnoszących się do wpływów z podatków bezpośrednich w r. 1924, a przedstawionych przez ministerstwo komisji budżetowej sejmu.

P. Darowski, podówczas świeżo mianowany wojewodą, nie miał możności gruntownego zaznajomienia się z wszystkiemi problematami, związanemi z naszą produkcją i handlem. Mimo to, dekorując w imieniu rządu prezesa izby skarbowej p. Towarnickiego orderem „Polonia Restituta“ w swem uroczystem przemówieniu podniósł jego **„gorliwość w zwalczaniu defetyzmu podatkowego Łodzi“.**

Z pośród wszystkich sfer gospodarczych jedynie przemysł zażądał wyjaśnień i otrzymał je od p. wojewody, który stwierdził, „iż nie miał na myśli sfer przemysłowych“. Zarzut więc ciąży na sferach kupieckich i właścicielach nieruchomości, gdyż inne sfery naszego miasta opłacają podatek od dochodu z uposażeń, tak iż zarzuty p. wojewody Darowskiego żadną miarą ich dotyczyć nie mogą.

Żałować należy, iż sfery, którym p. wojewoda zarzucił uprawianie sabotażu podatkowego, nie zażądały, podobnie jak przemysłowcy, wyjaśnień, zwłaszcza, że już nietylko rzeczywistość, ale też cyfry oficjalne wykazują wręcz coś przeciwnego. My z naszej strony musimy doradzić p. wojewodzie, by zajrzał do aktów województwa, odnoszących się do przebiegu kryzysu, oraz środków zaradczych. Przeczyta tam, iż urząd wojewódzki, na którego czele stoi, wskazywał w swych memorjałach na wady organizacyjne aparatu wymiaru podatków na terenie łódzkiej izby skarbowej.

Nadmierne i niesłuszne wymiary podatkowe na terenie naszego miasta, będą klasycznym przykładem w historji skarbowości Polski wyzwolonej, jakie szkody wyrządzić można przez nierespektowanie przepisów ustaw podatkowych. Nie chcemy i nie będziemy powtarzali wszystkich udowodnionych i powszechnie znanych zarzutów; o ile nie zna ich treści obecny wojewoda łódzki, to w interesie służby winien się z niemi jaknajrychlej zapoznać.

Przejdźmy do cyfr.

Bezpośrednia obrona Łodzi jest niezmiernie utrudniona, gdyż żadną miarą nie można wydostać autentycznych danych, odnoszących się do wpływów podatkowych z naszego miasta. Tem nie mniej jasnem jest, iż na kształtowanie się wpływów podatkowych w naszej dzielnicy wybitny wpływ odgrywa Łódź W oficjalnem zestawieniu czytamy:

„Ludność miejska b. Kongresówki wykazuje obciążenie podatkiem obrotowym, w wysokości 30,30 na głowę, podczas gdy preliminowany wpływ przewidziany był na 23,10.“

Przewyżka wynosi zatem z górą 31 proc. i stanowi największe obciążenie podatkiem obrotowym w całej Polsce. W jaki sposób stało się to, doskonale rozumiemy, uprzytomniając sobie metody wymiarowe naszych komisji szacunkowych.

Zarzuty p. Darowskiego występują w bardziej jeszcze jaskrawych barwach, skoro uwzględnimy, iż ostatnio, mimo opozycji wicemin. Markowskiego, uchwalił sejm wydelegować specjalną komisję, która zbada metody wymiarowe na terenie województwa lwowskiego. Umieli to przeprowadzić wpływowi posłowie małopolscy, którzy występują w obronie swych wyborców. A jednak wpływ z podatku obrotowego w Małopolsce wynosi zaledwie zł. 23,9 na głowę, w porównaniu z zł. 30,30 w naszej dzielnicy. Skoro Małopolska ma uzasadnione powody do narzekań, to cóż dopiero my?

Ograniczyliśmy się wyłącznie do operowania cyframi podatku obrotowego gdyż jest on najbardziej charakterystyczny dla obciążenia miast; nie inaczej przedstawia się sprawa z podatkiem dochodowym. Trudno jest jednak wyeliminować wskaźnik dla miast, skoro w zestawieniu rządowem przeciętna wpływów odnosi się łącznie do miast i wsi. Uważamy jednak, iż fakty tylekrotnie przytaczane na tych łamach, łącznie z tak doniosłym fragmentem, jak dane odnoszące się do obciążenia podatkiem obrotowym, są wystarczające do udowodnienia, iż **zarzucanie Łodzi defetyzmu podatkowego jest pozbawione wszelkich podstaw.**

Skoro p. wojewoda Darowski jest in nego zdania, to musi nam to udowodnić, o ile nie chce sam stanąć pod zarzutem iż zwalcza interesy ludności, wobec której w najgorszym razie winien zająć stanowisko neutralne.

Łódź nie zapomni p. wojewodzie Darowskiemu tej „mówki orderowej“. Sprawa musi być wyjaśniona, gdyż stosunek ludności do p. wojewody, bezpodstawnie zarzucającego jej nielojalność podatkową, nie może być szczery. Interes Państwa wymaga, żeby był on takim.

Pozostają następujące sposoby rozwiązania:

1) udowodnienie przez p. Darowskiego, iż zarzuty jego są słuszne,

2) odwołanie w całej pełni nieopatrznie wypowiedzianych zarzutów, jako bezpodstawnych,

3) milczenie p. wojewody, który nie może udowodnić zarzutów a wstydzi się je odwołać.

W zależności od dalszego przebiegu tej sprawy będziemy mogli się wypowiedzieć, czy ten incydent łącznie z innemi, nie upoważnia opinji publicznej do domagania się zmiany na stanowisku wojewody łódzkiego.

Dr. L. K.

CZYTAJCIE „EXPRESS WIECZORNY“

Francja nie chce inflacji.

Paryż, 3 kwietnia.

Herriot odpowiadając w izbie na zapytania, oświadczył, że zmiana na stanowisku ministra finansów nie wprowadzi zmian do polityki rządu, który dążyć będzie do utrzymania kursu.

Rząd złoży wkrótce w parlamencie wyczerpujące wyjaśnienia w sprawie ogólnego planu sanacji finansów i zażąda przeprowadzenia niezwłocznie nad nim dyskusji. Do tego czasu rząd odmawia udzielenia jakichkolwiek informacji, któreby mogły wywołać niepożądane komentarze.

Premejr domagał się odroczenia dyskusji nad interpelacjami w sprawie dymisji ministra Clementela, wysuwając przytem kwestje zaufania. Odroczenie dyskusji nad interpelacjami uchwalono 530 głosami przeciwko 26.

Po głosowaniu Maginot w imieniu opozycji oświadczył, że mniejszość głosując za odroczeniem dyskusji nie zamierzała głosować za votum zaufania.

Traktat handlowy polsko-niemiecki.

Prezydent izby handlowej von Klefeld zamieszcza w „Vossische Zeitung“ artykuł, oświadczający się za polubownem załatwieniem sporów, wynikłych z rokowań handlowych z Polską i doprowadzenia rokowań do skutku, gdyż leży to w interesie obu stron. Niemcy powinny wziąć pod uwagę, że i dla nich zawarcie traktatu handlowego z Polską jest wskazane z rozmaitych względów, a mianowicie wzrost eksportu do Polski stanowiący poważną cyfrę w budżecie handlowym Niemiec w wysokości 5 miljonów franków złotych rocznie, dalej wobec niemożliwości zawarcia traktatu handlowego z Rosją wyłania się kwestja tranzytu przez Polskę. Następnie fakt, że upadek kapitału niemieckiego na polskim Górnym Śląsku wskutek planowanego wstrzymania eksportu węgla z polskiego Górnego Śląska do Niemiec byłby tylko stratą dla życia gospodarczego Niemiec. Autor wierzy w samowystarczalność przemysłu na polskim Górnym Śląsku, zaś Niemcy będą w najbliższej przyszłości skazane na import węgla górnośląskiego. Autor nawołuje do rychłego porozumienia.



GOTÓWKA.

Dolary 5.185
Franki franc. 26.62 i pół
Funty ang. —.83

CZEKI.

Belgja 26.31
Holandja 207.12
Londyn —.83
N. Jork 5.185
Paryż 26.62 i pół
Praga 15.42 i pół
Szwajcarja 100.195
Wiedeń 73.18
Włochy 21.30

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 3 kwietnia.

Notowania złotego zagranicą w przekazach na Warszawę:

Gdańsk 100,92 — 101,43
Berlin 80,42 i pół — 80,82 i pół
Londyn 24,85
Wiedeń 136,40
Ryga 102,00

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7.25
Bank dla Handl i Przem. 1.—
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2.45—2.55
Bank Handlowy 7.—
Bank Zachodni 2.10—2.
Bank Zarobkowy 10.25
Kijewski 0.24—0.25
Puls 0.44
Wildt 0.24
Elektryczność 2.55—2.65
Chodorów 4.30
Częstocice 2.
Cukier 3.35—3.30
Łazy 0.28—0.29
Węgiel 2.85—2.80—2.60
Cegielski 0.55
Modrzejów 4.60—4.50
Ortwein 0.34—0.38
Parowozy 0.65
Rohn i Ziel. 0.55
Starachowice 2.59
Zieleniewski 1.40—11.35
Zawiercie 17.50—16.50—17.
Borkowski 1.70—1.67
Synd. Rolniczy 3.40—3.45
Haberbusch 6.10
Mirków 2.50
Zgierz 1.05—1.10
Spiess 2.10—2.15
Elektr. Dąbrow. 0.60
Ostrowite 1.50
Czersk 0.53
Gosławice 2.—
Firley 0.56—0.52
Wysoka 3.40
Nobel 2.25
Lilpop 0.91—0.90
Norblin 1.08—1.06
Ostrowieckie 6.95—6.85—6.87
Pocisk 1.30
Rudzki 1.98—1.89—1.93
Ursus 1.85
Konopie 0.69—0.61
Żyrardów II-em. 11.10—10.75
Jabłkowscy 0.21
Żegluga 0.28
Klucze 0.39
Lombard 1.30

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 3 kwietnia.

Notowania końcowe. 100 marek Rzeszy 125.336—125.964, 100 złotych 101.19—101.71, 100 dolarów 525.93—528.57, czek na Londyn 25.175, telegraficzna wypłata na Londyn 25.18—25, na Berlin 125.136—125.764, na Warszawę 101.43.

Londyn, 3 kwietnia.

Nowy Jork 4.68 i pół
Francja 93.10
Belgja 94.40
Włochy 116.75
Szwajcarja 24.80
Niemcy 20.09
Austrja 33.95
Praga 161.15
Warszawa 25.75—95

Paryż, 3 kwietnia

Londyn 93.20
Nowy Jork 19.47
Belgja 98.60
Włochy 79.80
Szwajcarja 377.—
Rumunja 9.00

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 3 kwietnia.

Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 13,000
wewnątrz kraju 4,000
wywóz na kontynent 5000
Loco 24,90
kwiecień 24,56
maj 24,63
lipiec 24,90 — 24,92
sierpień 24,77
wrzesień 24,60
październik 24,40 — 24,41
grudzień 24,43
styczeń 24,20
marzec 24,33

New Orleans, 3 kwietnia.

Loco 24,70
maj 24,62
lipiec 24,87
październik 24,04
grudzień 24,08
styczeń 24,03

Towary manufakturowe
Galanterja męska i damska
JEDWABIE
Ubiory męsk. i damsk. na miarę
SPRZEDAŻ NA RATY
JAN TOMASZEWSKI i S-ka
Sp. z ogr. odp.
ul. 6-go Sierpnia 1, tel. 20-66.



KUNEROL

Czysty 100 procent. jadalny tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych.

WAŻNE DLA GOSPODYŃ
BIAŁE PODŁOGI

MOŻNA UFARBOWAĆ NA CZERWONO W CIĄGU JEDNEJ GODZINY ZAPOMOCĄ POWSZECHNIE ZNANEJ ZAPRAWY DO PODŁÓG

„JASNIEJ SŁONCA"

KOLORU-MAHOŃ

DLA ODŚWIEŻANIA NOWYCH POSADZEK POLECAMY ZAPRAWĘ „JAŚNIEJ SŁOŃCA" BEZBARWNĄ, DLA ZNISZCZONYCH ZAŚ POSADZEK I PODŁÓG „JAŚNIEJ SŁOŃCA" KOLORÓW — ORZECHU JASNEGO I ORZECHU CIEMNEGO.

UWAGA!!! KUPUJĄC ZAPRAWĘ, ZWRACAJCIE UWAGĘ, CZY ZNAJDUJE SIĘ W PUDEŁKU POD POKRYWKĄ FABRYCZNA MARKA PERGAMINOWA.

ŻĄDNA MIARĄ NIE DAJCIE SIĘ PRZEKONAĆ CO DO ZACHWALANYCH INNYCH ZAPRAW. WIADOMEM BOWIEM JEST WSZYSTKIM, ŻE NAJLEPSZĄ ZAPRAWĄ DO PODŁÓG JEST TYLKO „JAŚNIEJ SŁOŃCA".

Fabryka przetworów techno-chemicznych „Mary" Warszawa, Dzielna 48, tel. 286-51

Przedstawiciel na Łódź i okolicę D. Markus, Łódź, Piotrkowska 59' tel. 28-02.

Widno i Wesoło

wszędzie gdzie wisi

LAMPA firmy **SZMALEWICZ**

Lampy, gazowe, elektr. i naftowe.

Ceny konkurencyjne

rozpłaty miesięczne

ul. Południowa 8

Zgrabny bucik!

Męski lub damski najnowszego fasonu z najlepszych skór zagranicznych, kupić można tylko w firmie:

Stelzner i Weber

Piotrkowska 141.

Okazyjnie do sprzedania

(Z POWODU WYJAZDU)

STOŁOWY i GABINET,

meble w dobrym stanie, zagraniczne

Obejrzeć można codziennie od 3 do 5 p.p. Piotrkowska 271. Front. II piętro.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Klijentelę, że nasz

SKŁAD JEDWABIU

zostaje z dniem 5-go kwietnia r. b. **przeniesiony** z ulicy Piotrkowskiej № 8 na

ul. Piotrkowską № 22.

Z poważaniem

A. Krotsztajn i Ch. M. Gurke

3302—2 PIOTRKOWSKA 22.

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Tanio sprzedam kompletne urządzenia piwiarni byleby zaraz wiadomość na miejscu Zgierska 55 266-2

AA Wysprzedaje okazyjnie różne używane meble w dobrym stanie Łaźnik 6-go Sierpnia 28 parter. 303-2

Wózek sportowy sprzedam Główna 5 m. 13. 300

Samochody używane dogodnych warunkach do sprzedania ul. Gdańska 124 garaż 6. 303-3

Lokale.

Pokój elegancko umeblowany z niekrępującym wejściem, dla solidnego pana. Przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia od zaraz sub „Słoneczny". 267-3

Mieszkanie poszukiwane 3 lub 4 pokojowe słoneczne w czystym domu w śródmieściu. Oferty składać sub „Bardzo Jasne". 232-3

Mieszkanie z 3-ch pokoi z kuchnią i wygody. Jeden pokój nadaje się na interes. Na Nowomiejskiej przy Placu Wolności zaraz do odstąpienia. Oferty sub „Dobry punkt" do adm. „Republiki". 230-3

Przyjmę na mieszkanie jednego pana Sienkiewicza 29 m. 13 2—6. 148

Mieszkanie 3 pokojowe z całkowitem urządzeniem w śródmieściu do odstąpienia oferty „B. I". 316-3

Duży sklep frontowy z dwoma wystawami, nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa przy ul. Piotrkowskiej do oddania. Oferty „Duży sklep". 326-3

Posady.

Apteka poszukuje pracowniczkę z praktyką. Oferty pod „Apteka". 271-3

Maturzysta, słuchacz kursów handlowych przyjmie jakąkolwiek posadę. Łaskawe zaofiarowania do adm. „Republiki" sub „Maturzysta". 297-4

Nauka i wychow

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel N.-Cegielniana 12 m. 4, od 3—5 pop. 227-4

Englishman gives English lessons Apply to „Englishman" „Republika". 099—4

Lekcji udziela student VIII semestru prawa nauczyciel z 4-letnią praktyką szkolną, obsolwent kursów nauczycielskich Traugutta 11 u p. Lewand godz. 6—8 pp. 185-3

Rozmaite

Przepisuję na maszynie wszelkie druki, akta i manuskrypty. Ceny bardzo przystępne. Fersterowa, Kilińskiego 49, III piętro front, lewa klatka schodowa. tel. 18-56 Od 9—5. 241-3

5.000 Zł. wypożyczę za wyszukanie posady biurowej ewentualnie przystąpię jako wspólnik do interesu. Oferty sub „5.000 Zł". do „Republiki". 315-2

Zagubione dokument

Zaginęła książeczka wojskowa wyd. w P. K. U. Sieradz na imię Arnolda Rodewalda zam. w Zduńskiej-Woli. 276-3

Chajkin Paweł uczeń klasy VII zgubił matrykę. 304

4 pokoje

z kuchnią z wygodami w czystym domu **poszukiwane.** Oferty sub „Czyste" do adm. „Republiki".

Jedwabie, 3251

Firanki,

Kapy,

Obrusy,

Kołdry watowe,

Bielizna damska

i wszelkie bławaty

Stelzner i Weber

Piotrkowska 141.

Ceny bardzo przystępne.

Dr. med.

Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.

Dzielna № 9.

Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—8.

Tel № 28-98.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23

telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. od 4 i pół do 8 w.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 5— 8

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1

Telefon Nr. 25-38

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch Tel. 13—85.

SALA FILHARMONJI

JUTRO o godz. 8.30 wieczorem **GRA**

po raz ostatni

BRONISŁAW HUBERMAN

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Dr. W.

Łagunowski

Gdańska 42

(Długa).

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5— 8.

Meble

Jadalnia dębowa, sypialka machoniowa w zupełnie dobrym stanie do sprzedania również częściowo. Piotrkowska 92 m. 90. 310-2

Krzesła dębowe,

stoły, kozetki, otomany, materace oraz wszelkie meble tapicerskie.

poleca

na warunkach dogodnych

Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny

M. BIMKE, Wschodnia 47.

№ tel. 36-75.

„Kobieta, miłość a małżeństwo"

W poniedziałek, dn. 6 kwietnia w sali Filharmonji o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się odczyt

Marjana Marstro-Srobbingera

na temat

„KOBIETA, MIŁOŚĆ I MAŁŻEŃSTWO"

Odczyt wygłoszony kilkatrotnie w Warszawie, w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wzbudził ogólne zainteresowanie Bilety nabywać można w cenie od zł. 1,50 do zł. 5.— w kasie Filharmonji od g. 10.30 do 1.30 i od 3.30 do 7 w. codz.

Poszukiwany

wykwalifikowany

buchalter (bilansista), zdolny kupiec.

Piśmienne oferty pod lit. M. S. do red. „Republiki". 3296

POKóJ

do wynajęcia

słoneczny umeblowany w czystym spokojnym domu. Wiadomość: ul. WÓLCZAŃSKA 78 m. 6 od 2—4 godz.

Ważne dla Pań!

Wielki wybór kapeluszy po cenach bardzo przystępnych

Obejrzenie nie obowiązuje kupna.

La femmé chic

Piotrkowska 56 m. 42

lewa oficyna II wejście.

Kupię okazyjnie

za gotówkę 3299-2

SAMOCHÓD

mało używany 4 osobowy od 20-30 P. S.

Oferty z podaniem ceny składać do „Republiki" pod „Samochód odkryty".

SYPIALKA i Żyrandol

do sprzedania

tanio. Dowied. u dozorcy przy

ul. Aleja i-go Maja 22

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zawadzkiej Nr. 7 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 14 kwietnia 1925 r. od godziny 10 rano w Łodzi, przy ulicy Węglowej pod Nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy B-cia Szmulewicz i Pohl, składających się z 850 korcy węgla orzecha Nr. 1 i 2, ocenionych na sumę 610 Zł.

Komornik:

Dulkowski.

Łódź, dnia 2 kwietnia 1925 r.

Znalazca

rocznego biletu

na przejazd tramwajami łódzkiemi, na nazwisko Zakrzewskiego Juljusza, za Nim 3263, zechce łaskawie zwrócić takowy, pod adresem Urząd Śledczy Kilińskiego 152. 309

Pianino

do sprzedania

oglądać można od 11—1 r.

Adres: 254-2

Zawadzka 36

m. 20 lew. of. I wej. II piętro.

Obszerny 6 pokojowy frontowy

lokal

w najruchliwszym punkcie miasta, odpowiedni na restaurację kawiarnię ewent., skład handlowy

do wynajęcia.

Oferty pod „Obszerny lokal".

Fotel dentystyczny,

szafka do instrumentów, umywalka i inne sprzęty

okazyjnie sprzedam

Cegielniana 12, front II p. m. 6.

NA RATY!

Wszelką damską garderobę, wykonywam różne roboty futrzane oraz przyjmuje z powierzonych towarów. Wykonywam podług najnowszych modeli. Uwaga. Ceny konkurencyjne.

M. Rozenberg

Wschodnia 49, pop. of. II p.

Jedyne źródło w Łodzi

Największy i najładniejszy wybór

Sztucznych Kwiatów

kapeluszowych i do sukien podług ostatnich modeli paryskich poleca f.

„MARYLA"

Łódź, Kilińskiego 44.

Przyjmuje również zamówienia.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.